

GŁOS

P O L O N I I

POLSKIE
CENTRUM
MEDIALNE

Nr 41-42
22 listopada 2022



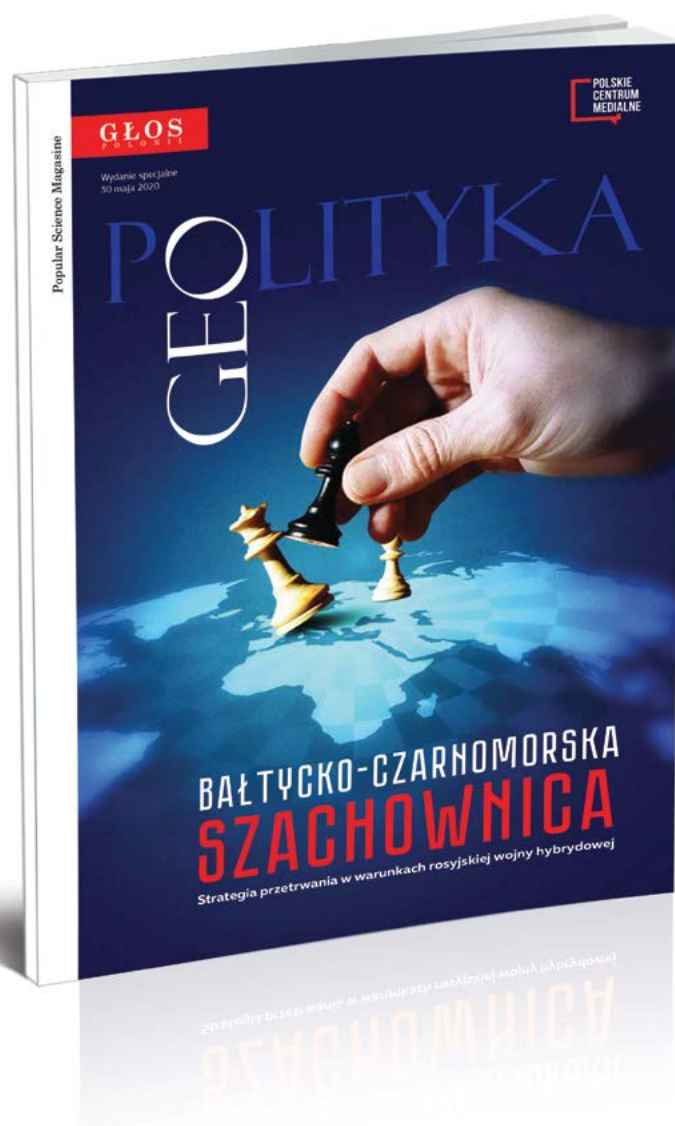
Popular Science Magazine

Putinizm

Ekspansja zła



JEDYNIIE PRAWDA JEST CIEKAWA!



Czasopismo społeczno-polityczne, popularnonaukowe. Rejestracja: Świadczenie Seria JKT Nr 171/548 P wydane 09.10.2012 r. przez Główny Departament Sprawiedliwości w obwodzie żytomierskim. Założyciel: Natalia Iszczuk. Biuro: ul. Montana 38 A, 10003 Żytomierz, UKRAINA. Tel.: +38 097 793 30 81, e-mail: kostecka777@gmail.com, redaktor naczelny: Włodzimierz Iszczuk. Druk: Format CT, Żytomierz, ul. Wielka Berdyczowska 13, Nakład: 500 egzemplarzy. Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów i zdjęć oraz zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych materiałów.

Redakcja odpowiada tylko na wybrane listy. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów, ogłoszeń i reklam. Kopiowanie i wykorzystanie materiałów redakcyjnych jest możliwe po powołaniu się na magazyn „Głos Polonii”.

Загальнополітичний науково-популярний журнал. Свідоцтво про реєстрацію Серія ЖТ № 171/548 Р видане 09.10.2012 р. Головним управлінням юстиції в Житомирській області. Засновник і видавець: Іщук Н.В. Адреса редакції: м. Житомир, вул. Монтана 38 А, Тел.: +38 097 793 30 81, e-mail: kostecka777@gmail.com. Головний редактор (відповідальний за випуск): Володимир Іщук. Друкарня: Формат СТ, Житомир, вул. В. Бердичівська 13, Тираж: 500 екземплярів.

Розповсюджується безкоштовно. Редакція не повертає незамовлені тексти та фотографії, а також залишає за собою право редагування і скорочення надісланих матеріалів. Редакція відповідає тільки на окремі вибрані листи. Редакція не несе відповідальність за зміст статей, оголошень та реклам. Копіювання і поширення редакційних матеріалів із посиланням на журнал заохочується.



14

**Car Włodzimirz Wielki,
czyli jak wygląda
schizofrenia Putina**



22

**Po Ukrainie Putin może
zaatakować państwa
członkowskie NATO**



52

**Więzenie narodów
musi upaść**

SPIS TREŚCI

Andrzej Duda: Dziś Ukraina broni Europy, Polska i kraje bałtyckie zagrożone	4
Krym to Ukraina	6
Mateusz Morawiecki: Rosja to nienasycone imperium kolonialne	8
Eskalacja wokół Tajwanu	10
PUTINIZM. EKSPANSJA ZŁA	
Car Włodzimirz Wielki, czyli jak wygląda schizofrenia Putina	14
Putin to psychopata o sadystycznych cechach, prowokuje go słabość	16
Próby ratowania twarzy Putina mogą doprowadzić do zniszczenia świata	20
Po Ukrainie Putin może zaatakować państwa członkowskie NATO	22
Następcą Putina może zostać Patruszew – jastrząb i ideolog wojny	24
Rosyjskie imperium zbudowano na kościach wielu narodów	27
WOJNA HYBRYDOWA	
Kreml, atakując Ukrainę, wywołał ogromny kryzys	30
Rosyjska propaganda próbuje skłócić Polaków i Ukraińców	32
Putin chce ukraść normalne życie i stabilność każdej europejskiej rodzinie	34
Putin prowadzi wojnę przeciwko Zachodowi, trzeba ratować Europę	36
Nord stream 2 zgnije na dnie Bałtyku	38
Czy z Hitlerem ktoś rozmawiał jak Scholz i Macron z Putinem?	40
Turyści z Niemiec w 1943 roku nie podróżowali	41
Fatalny błąd Putina. Porażka Piątej Służby FSB	42
Internauci żartują z Putina	44
Dzień sądu czeka na każdego okupanta	46
Druga Norymberga. Ukraina chce utworzyć specjalny trybunał dla Putina	48
Więzenie narodów musi upaść. Deklaracja II Forum Wolnych Narodów Rosji	52
Kiedy nastąpi trzecia faza upadku imperium zła?	54
Jednym z warunków zniesienia sankcji powinna być rezygnacja z broni jądrowej	56
Gdyby nie Polska, nie byłoby nas już wśród żywych	58
Kiedy ja opadam z sił, ty pomagasz mi się podnieść	60

Andrzej Duda:

Dziś Ukraina broni Europy, Polska i kraje bałtyckie zagrożone

Prezydent Polski Andrzej Duda w wywiadzie udzielonym niemieckiemu dziennikowi „Frankfurter Allgemeine Zeitung” po raz kolejny podkreślił, że Ukraina jest tarczą Europy, że broni krajów europejskich, również Niemiec, przed agresją rosyjskiego despotyzmu.

„Dziś Ukraina broni Polski, Europy, w tym także Niemiec. Gdyby Ukraina, stawiając heroiczny opór, nie zdołała ostatecznie oprzeć się imperialnym planom Putina, Polska i kraje bałtyckie byłyby bezpośrednio zagrożone dalszym rozszerzeniem rosyjskiej strefy wpływów na Europę Środkową” – podkreślił polski prezydent w rozmowie z „FAZ”.

Jego zdaniem nie tylko sam Putin, ale także zdecydowana większość Rosjan chce odbudowy wielkomocarstwowej pozycji Federacji Rosyjskiej kosztem podporządkowania sobie innych narodów.

„Idee rosyjskie, o których mówimy, to zresztą nie tylko idee samego Władimira Putina; duża część społeczeństwa rosyjskiego jest nimi prześięknięta, tam dziennikarze mówią

o Rosji, która sięga aż do polskiego Kalisza. Są to idee wielkoruskie, które polegają na podporządkowaniu sobie innych narodów. Dzięki Ukrainie to zagrożenie jest obecnie powstrzymane. Myślę jednak, że to niebezpieczeństwo stanie się, niestety, znowu aktualne w przyszłości” – powiedział.

Żeby temu zaradzić, kraje – według Andrzeja Dudy – powinny wzmacniać własne bezpieczeństwo, „aby ewentualnemu napastnikowi nie opłacało się atakować”.

Prezydent RP zwrócił też uwagę na destrukcyjny wpływ na bezpieczeństwo Europy współpracy niemiecko-rosyjskiej przy powstaniu gazociągu biegnącego po dnie Bałtyku. Stwierdził, że „pragnie budować dobre relacje polsko-niemieckie”, ale „ma głęboką pretensję pod adresem

Niemiec, jeżeli chodzi o projekty pod nazwą Nord Stream w zakresie przesyłu gazu ziemnego”.

„Zwłaszcza jako przyjaciel Niemiec. Jako ten, który przez lata w wielu rozmowach zwracał uwagę niemieckiej kanclerz [Angeli Merkel – red.]na fakt, że te gazociągi będą szkodliwe dla Europy, a dla nas, Polaków – mordercze. Że są one kluczem do rosyjskiej dominacji na rynku europejskim. Wielu naszych sąsiadów postrzegało to w ten sam sposób” – zaznaczył prezydent Duda.

Redakcja



Krym to Ukraina

prezydent Duda podczas szczytu
Platformy Krymskiej



W czasach, gdy Rosja prowadzi wojnę z Ukrainą, potrzebna jest zmiana polityki Zachodu. Nie ma powrotu do „business as usual”, jeśli chodzi o relacje z Rosją – powiedział w Kijowie prezydent Andrzej Duda. Podkreślił też, że wszystkie ukraińskie ziemie zajęte przez Rosję muszą zostać wyzwolone.

„KRYM TO UKRAINA”

Prezydent Andrzej Duda 23 sierpnia złożył wizytę w ukraińskiej stolicy na zaproszenie prezydenta Wołodymyra Zełenskigo. Obaj przywódcy rozmawiali o sytuacji na Ukrainie, później uczestniczyli w posiedzeniu Platformy Krymskiej. Duda był jedynym gościem zagranicznym obecnym na spotkaniu fizycznie, pozostali zaproszeni szefowie państw i rządów wzięli w nim udział online.

„Krym to Ukraina. Tak jak Gdańsk czy Lublin jest częścią Polski, tak Krym był, jest i będzie częścią Ukrainy” – powiedział polski prezydent, rozpoczynając swoje wystąpienie podczas szczytu w Kijowie. Jak zauważył, to „rzecz oczywista”, która w ostatnich latach była „zbyt mało oczywista”.

Andrzej Duda przypomniał pierwsze posiedzenie Platformy Krymskiej, które odbyło się w ubiegłym roku i w którym, jak mówił, „prezydentów, premierów było tu raptem kilka, może kilkanaście osób”. Jego zdaniem „panowało wówczas zupełnie inne myślenie w Europie”, „tak, jak gdyby Krym po prostu przepadł”. Tymczasem – powtórzył – „Krym był i jest taką samą częścią Ukrainy, jak Gdańsk albo Lublin są częściami Polski, jak Nicea jest częścią Francji, Kolonia jest czę-

ścią Niemiec, jak Rotterdam jest częścią Holandii”.

Według prezydenta Polski „wielu z nas musi zrobić pewien rachunek sumienia za to, co stało się w ciągu ostatniego roku”. „Czy de facto zgoda na okupację Krymu nie była błędnym sygnałem ze strony wielu państw pod adresem Rosji” – pytał.

NIE MA POWROTU DO „BUSINESS AS USUAL”

Andrzej Duda oświadczył, że „nie ma powrotu do »business as usual«, jeśli chodzi o relacje z Rosją”. „W czasach, gdy Rosja prowadzi wojnę przeciwko Ukrainie, którą to Ukrainę zaatakowała, kiedy Rosja prowadzi okupację terenów międzynarodowo uznanych przez inne kraje, do tego potrzebna jest zmiana polityki Zachodu, która doprowadzi nie tylko do zatrzymania Nord Stream 2, ale też do pozbycia się gazociągu Nord Stream 2” – stwierdził.

Zaznaczył, że „Ukraina musi wrócić do sytuacji sprzed rosyjskiej inwazji” i że „wszystkie obszary, które zostały zajęte przez Rosję, muszą zostać wyzwolone”. Jak podkreślił, „naród ukraiński broni dziś całej Europy przeciwko totalitaryzmowi i [Ukraińcy] płacą naprawdę wysoką cenę,

też w imię Warszawy, Paryża, Berlina, Londynu”.

„Tu Polska jest waszym wsparciem, sojusznikiem, domem dla wszystkich rodzin i dzieci Ukrainy, które w Polsce będą chciały się schronić” – zapewnił Andrzej Duda.

MACRON: ŻADNEGO KOMPROMISU Z ROSJĄ

Prezydent Francji Emmanuel Macron w swoim przekazie wideo wezwał społeczność międzynarodową do działania bez słabości wobec Rosji.

„Nie możemy (...) okazać żadnej słabości, żadnego ducha kompromisu, ponieważ chodzi o naszą wolność, wolność wszystkich i pokój we wszystkich częściach globu” – oświadczył. I zapewnił prezydenta Ukrainy: „Europejczycy są gotowi wspierać walkę Ukrainy w dłuższej perspektywie”.

Tego samego dnia, w którym odbywał się szczyt Platformy Krymskiej, szefowa francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Catherine Colonna rozmawiała telefonicznie z szefem rosyjskiej dyplomacji Siergiejem Ławrowem na temat wysłania misji eksperckiej Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) do Zaporoskiej Elektrowni Atomowej w Enerhodarze.

„Minister podkreśliła zagrożenia bezpieczeństwa jądrowego, związane z zajęciem elektrowni przez rosyjskie siły zbrojne. Wyraziła poparcie Francji dla szybkiego rozmieszczenia misji eksperckiej MAEA, zgodnie z zaleceniami jej dyrektora generalnego i z pełnym poszanowaniem suwerenności Ukrainy” – napisało w komunikacie francuskie MSZ.

Colonna „odnotowała potwierdzenie przez Rosję porozumienia w tej sprawie oraz zobowiązanie Rosji do powstrzymania się od wszelkich działań mogących zagrozić bezpieczeństwu tej misji” – dodano w komunikacie.

Minister przypomniała także „o determinacji Francji w kontynuowaniu wsparcia dla Ukrainy w obliczu bezprawnego i nieuzasadnionego charakteru rosyjskiej agresji”.

„NIGDY NIE UZNAMY ROSYJSKIEJ ANEKSJI KRYMU”

Wielka Brytania nigdy nie uzna aneksji Krymu, ani żadnego innego terytorium Ukrainy przez Rosję i będzie udzielać wsparcia Kijowowi dopóki Moskwa nie zakończy wojny – zapewnił na spotkaniu Platformy Krymskiej premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson.

Szef brytyjskiego rządu określił zajęcie Krymu w 2014 roku jako „bezpośrednią zapowiedź” dzisiejszej wojny i przyznał, że „nie wszyscy zdawali sobie sprawę z ogromu tego, co się wtedy działo”. Powiedział, że rosyjski prezydent Władimir Putin dokonał wówczas pierwszej od 1945 roku zmiany granic w Europie przy użyciu siły – i to mimo że Rosja wielokrotnie uznawała Krym za część Ukrainy. Złamał tym samym liczne umowy międzynarodowe, z Kartą Narodów Zjednoczonych, Aktem Końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE) z Helsinek oraz traktatem o przyjaźni mię-

dzy Rosją a Ukrainą włącznie.

Boris Johnson wskazał, że od tego czasu nasiliły się przypadki łamania praw człowieka i prześladowań, zwłaszcza Tatarów krymskich, a sam półwysep został zmilitaryzowany i stał się jedną z baz dla dalszej rosyjskiej agresji.

„I obawiam się, że to wszystko ma dziś jeszcze większe znaczenie, ponieważ Putin planuje zrobić z częścią Ukrainy, a właściwie z całą Ukrainą to, co zrobił z Krymem, i przygotowuje kolejne aneksje i kolejne fikcyjne referenda” – powiedział brytyjski premier.

„Dlatego nigdy nie było ważniejsze, byśmy wszyscy stanęli razem w obronie fundamentalnej zasady prawa międzynarodowego, która brzmi: żadne terytorium, żadne państwo nie może nabyć terytorium lub zmienić granic przy użyciu siły zbrojnej, a zatem wynika z tego, że nigdy nie uznamy rosyjskiej aneksji Krymu ani żadnego innego terytorium Ukrainy. W obliczu napaści Putina musimy nadal udzielać naszym ukraińskim przyjacielom wszelkiego wsparcia wojskowego, humanitarnego, gospodarczego i dyplomatycznego, jakiego potrzebują, dopóki Rosja nie zakończy tej ohydnej wojny i nie wycofa swoich sił z całej Ukrainy” – podkreślił Boris Johnson.

„ROSJA MUSI ZAKOŃCZYĆ NIELEGALNĄ OKUPACJĘ”

„Walka o Krym jest częścią walki o wyzwolenie Ukrainy” – oznajmił z kolei premier Włoch Mario Draghi, który w lipcu złożył dymisję i kontynuuje pracę do czasu powołania nowego gabinetu po wrześniowych wyborach.

„Włochy zawsze potępiały nielegalną aneksję Krymu przez Rosję i stopniową militaryzację półwyspu” – stwierdził szef włoskiego rządu. I dodał: „Jesteśmy głęboko zaniepokojeni pogorszeniem się sytuacji z prawami człowieka na półwyspie i stoimy u

boku wspólnoty Tatarów z Krymu, przeciwko przemocy i niesprawiedliwości, z powodu których cierpi”.

Zdaniem Maria Draghi „Rosja musi zakończyć nielegalną okupację, brutalne ataki przeciwko bezbronnym cywilom”. I zapewnił: „Włochy będą nadal wspierać Ukrainę. Jesteśmy z wami w waszej walce, by dać odpór rosyjskiej inwazji, przywrócić integralność terytorialną Ukrainy, chronić waszą demokrację i waszą niepodległość”.

W rocznicę utworzenia Platformy Krymskiej włoski premier wyraził pełne poparcie jego kraju dla tej inicjatywy. Bo jak powiedział: „Okupacja Półwyspu Krymskiego przez Rosję od marca 2014 roku to akt niedopuszczalnej agresji, jawne naruszenie prawa międzynarodowego”.

„W lutym siły rosyjskie wykorzystywały Krym do ataków na regiony na południu Ukrainy, w tym także na Chersoń. Kontynuują wywieranie presji militarnej na inne obszary, zwłaszcza na miasta Mikołajów i Odessę. Wobec podejmowanych przez Rosję prób podbicia innych części terytorium ukraińskiego, wspólnota międzynarodowa nie może odwrócić się w drugą stronę” – stwierdził premier Draghi.

Platforma Krymska jest forum przywódców państw i organizacji międzynarodowych, które stawia sobie za cel doprowadzenie do przywrócenia integralności terytorialnej Ukrainy oraz zakończenia nielegalnej okupacji Krymu przez Federację Rosyjską. Pierwszy szczyt tego formatu odbył się 23 sierpnia ubiegłego roku, również w Kijowie.

Źródło: PAP

Mateusz Morawiecki:

Rosja to nienasycone imperium kolonialne

Jeśli Rosji uda się zająć Ukrainę, to nie zatrzyma się, ale pójdzie na wojnę przeciwko państwom Zachodu – ostrzegł premier Mateusz Morawiecki podczas konferencji prasowej, informuje serwis internetowy dziennika „Rzeczpospolita”.

„To nie jest tak, że jeżeli Putin podbije Ukrainę, to potem zapanuje pokój. Jest dokładnie odwrotnie. Putin i Rosja to nienasycone imperium, imperium kolonialne i nie ma własnego pomysłu na siebie innego niż podbijać inne kraje. Nie dajmy się zwieść temu fałszywemu przeświadczeniu, że jeśli tylko tam zapanuje pokój na warunkach moskiewskich, to będzie dobrze. To będzie wtedy fatalnie” – zaznaczył prezes Rady Ministrów.

Szef polskiego rządu podzielił się także swoją prognozą co do planów Rosji wobec Ukrainy.

„Plan Rosji może być następujący: nie możemy pokonać Ukrainy na polu bitwy, bo oni bronią się tam bardzo dzielnie, a dostawy broni z krajów wolnego świata pomagają im również w tej obronie, w związku z tym spróbujemy zagłodzić Ukrainę. To może być następny plan Putina. Dlatego przynaglam – rozmawiałem o tym z [przewodniczącą Komisji Europejskiej – red.] Ursulą von der Leyen (...), żeby nasza obietnica z czerwca przekazania Ukrainie przez Unię Eu-

ropejską, przez KE 9 mld euro została jak najszybciej dotrzymana, ponieważ powinniśmy działać w poprzek intencji Putina, Kremla, Moskwy, a nie w tej linii, jaką prawdopodobnie sobie Moskwa teraz wymyśliła jako kolejną linię ataku na Ukrainę – linię destabilizacji Unii Europejskiej. Przestrzegam również Komisję Europejską przed tym, aby nie dać się włączyć w tę grę Putina, grę Moskwy, bo byłby to inny sposób pozbawienia Ukrainy suwerenności. Na to nie możemy się zgodzić” – ostrzegł.

Morawiecki zaznaczył, że Warszawa nie pozwala światu zapomnieć o wojnie. Przedstawiciele Polski na wszystkich międzynarodowych imprezach przypominają o tym, co dzieje się na Ukrainie.

„Przede wszystkim staramy się wzmacniać świadomość opinii publicznej na Zachodzie. Z jednej strony świadomość dotyczącą tych strasznych zbrodni, które dzieją się na Ukrainie, a z drugiej strony świadomość wagi politycznej wydarzeń na wschodzie” – podkreślił i dodał, że

jednym z obszarów działań polskiego rządu jest „praca na poziomie Rady Europejskiej i na poziomie Rady Unii Europejskiej”.

„Tam wzmacniamy przekonanie co do konieczności wsparcia Ukrainy dostawami broni oraz wsparcia finansowego po to, aby Ukraina mogła przetrwać, mogła dalej walczyć. (...) Według mojej wiedzy z tych obiecanych 9 mld euro dla Ukrainy popłynęło bardzo niewiele. To dlatego właśnie jestem alarmowany przez premiera Denysa Szmyhala, aby wspierać wysiłki Ukrainy w pozyskaniu tych środków, które już przecież zostały obiecane. To dlatego właśnie wielokrotnie wzywałem Komisję Europejską do pilnych działań. Widzę niestety również próby takiego kunktatorskiego rozmycia tej odpowiedzialności, i to jest niedobre zjawisko, staramy się temu zapobiegać” – stwierdził premier RP.

Redakcja za rp.pl





ESKALACJA WOKÓŁ TAJWANU

Czy na Pacyfiku może wybuchnąć wojna światowa?

Wizyta przewodniczącej Izby Reprezentantów USA Nancy Pelosi na Tajwanie wywołała oburzenie Pekinu, który nie uznaje niepodległości wyspy i od kilku lat szykuje się do jej aneksji. Mająca opinię jastrzębia amerykańska polityk, niekryjąca swej niechęci wobec przywódców reżimów autorytarnych, zdecydowała się okazać solidarność z przywiązanymi do wolności i demokracji mieszkańcami Tajwanu. To rozwścieczyło przywódcę Chin Xi Jinpinga.

Chińskie MSZ potępiło wizytę Nancy Pelosi, trzeciej osoby w USA, na Tajwanie, określając ją jako „poważną prowokację” i „igranie z ogniem”. W przeddzień jej przylotu Pekin zagroził wręcz zestrzeleniem samolotu z amerykańską polityk na pokładzie. Ale próby zastraszenia nie podziałały, żądanie Chin, by przedstawiciele władz USA nie odwiedzali

Tajpei, zostało zignorowane. Wizyta się odbyła, a Pelosi obroniła pozycję Stanów Zjednoczonych jako lidera w Azji Południowo-Wschodniej i na Pacyfiku. Nie obeszło się jednak bez prowokacji – ponad 20 chińskich myśliwców naruszyło strefę identyfikacji obrony powietrznej Tajwanu.

Xi Jinping, który nie odważył się na bezpośrednią militarną konfrontację z

Amerykanami i ich sojusznikami w regionie, nie mógł się cofnąć i jednocześnie zachować twarzy jako przywódca kraju o ambicjach bycia światowym mocarstwem. Dlatego po zakończeniu wizyty Chiny rozpoczęły zakrojone na szeroką skalę ćwiczenia wojskowe, otaczając wyspę ogromną liczbą wojsk. W odpowiedzi Tajwan postawił swoje siły zbrojne w stan gotowości.



Resort obrony w Tajpei informował o licznych prowokacjach chińskich wojsk. Podał nawet, że Chiny wystrzeliły 11 rakiet balistycznych w morze w bliskiej odległości od Tajwanu. Napięcie rośnie. Region Azji Wschodniej i Pacyfiku zamienia się w beczkę prochu.

Na tym tle Indie i Stany Zjednoczone zacieśniają współpracę. Jesienią mają się odbyć wspólne manewry żołnierzy obu państw. Z kolei Rosja, marząca o rozpaleniu wojny światowej, która miałaby uchronić ją przed miazdzącą porażką na Ukrainie, oświadczyła, że jest gotowa udzielić Chinom wsparcia militarnego. Na szczęście przywódcy Chin nie są tak szaleni i nieodpowiedzialni jak kremlowska banda zbrodniarzy wojennych. Otwarty konflikt ze Stanami Zjednoczonymi i ich sojusznikami nie leży dziś w ich interesie. Pekin ma zupełnie inną koncepcję i strategię realizacji swoich geopolitycznych interesów. To zupełnie

inna cywilizacja, z inną filozofią polityki międzynarodowej.

Mimo to do konfrontacji wolnego świata z autorytarnymi reżimami, rozpoczętej na Ukrainie w 2014 roku, może dojść w każdym innym miejscu globu. Zwłaszcza gdy Zachód będzie nadal wahać się i próbować powstrzymać Kijów, który chce i może całkowicie pokonać Moskwę na polu bitwy. Jeśli Putin nie zostanie surowo ukarany za ohydne zbrodnie przeciwko ludzkości popełnione w Czeczenii, Gruzji, Syrii i na Ukrainie, inni dyktatorzy uznają taką bezkarność za zachętę do zastosowania brutalnej przemocy. W takim przypadku w różnych częściach świata może dojść do konfliktów i w efekcie doprowadzić do wybuchu III wojny światowej.

Ukraina musi wygrać. Reżim Putina musi ponieść upokarzającą i miazdzącą porażkę. Jego klęska powinna być przykładem dla wszystkich dyktatorów i zbrodniarzy wojennych, któ-

rzy marzą o zniszczeniu istniejącego ładu międzynarodowego opartego na poszanowaniu praw człowieka i suwerenności państw. Kiedy Kreml przegra, groźba globalnej wojny może zostać zneutralizowana na wiele lat.

Tak więc trwająca na Ukrainie wojna jest – bez najmniejszej przesady – wojną o przyszłość ludzkości. To wojna między wolnością a niewolnictwem, demokracją a despotyzmem, prawdą a kłamstwem, między światłem a ciemnością. Chiny uważnie śledzą tę wojnę. Losy świata decydują dziś na Ukrainie.

Włodzimierz Iszczuk



Putini

EKSPANSJA ZŁA





Car Włodzimierz Wielki, czyli jak wygląda schizofrenia Putina

Putin uzasadnił krwawe podboje ziem przeznaczaniem Rosji. Porównał siebie do cara Piotra I Wielkiego i przyznał, że brutalny podbój sąsiednich krajów to „sens istnienia” państwa rosyjskiego.

Rosyjski zbrodniarz wojenny Władimir Putin nie ukrywa już swoich prawdziwych motywów i celów. 10 czerwca po zwiedzeniu wystawy „Piotr I. Narodziny imperium”, poświęconej 350. rocznicy urodzin cara Rosji, przywódca państwa agresora przyznał, że krwawa i brutalna polityka „zbierania ziem” przez władców Moskwy inspirowała go do agresji w stosunku do sąsiednich krajów.

Sądząc po emocjonalnej wypowiedzi Putina, uważa on politykę roz-

palania agresywnych wojen i masakr niewinnych ludzi za absolutnie normalną praktykę. W jego zachowaniu i wypowiedziach nie widać najmniejszego śladu żalu czy skruchy za ciężkie zbrodnie przeciwko ludzkości, które ostatnio zostały popełnione na jego rozkaz. Co więcej, degradacja krwawego rosyjskiego dyktatora osiągnęła już taki stopień, że jest on wręcz dumny z odrażających czynów podejmowanych przeciwko sąsiednim krajom i narodom.

„Wydawałoby się, że [Piotr I Wielki] był w stanie wojny ze Szwecją, coś im zabierał... Niczego nie zabierał! Przywracał! [...] To samo dotyczy kierunku zachodniego, dotyczy to... jego pierwszych kampanii tam. [...] Przywracał ich, wzmacniał. On to zrobił. Nam też przypadł los, by przywracać i wzmacniać. Jeśli przyjmiemy za fakt, że te podstawowe wartości stanowią podstawę naszego istnienia, to z pewnością udało nam się sprostać stojącym przed nami wyzwaniom” – powiedział



słabo wykształcony, zestarzały i otępiały dyktator, który też chce przejść do historii jako „zbieracz ziem ruskich”.

Innymi słowy, kremlowski łotr otwarcie przyznał, że okrutne, agresywne wojny i ludobójstwo sąsiednich narodów to „podstawowa wartość” i „sens istnienia” rosyjskiego imperium zła – antycywilizacji, która przelewa krew niewinnych ludzi oraz sieje śmierć, żal, ból i cierpienie na naszej planecie.

To bardzo niebezpieczna retoryka. Bo jeśli inne kraje pójdą tą samą drogą i będą kierować się takimi samymi subiektywnymi interpretacjami historycznymi, świat pogrąży się w chaosie regionalnych konfliktów i wojen lokalnych. Co więcej, sama Rosja może być obiektem roszczeń terytorialnych. Dlatego rażące łamanie norm prawa międzynarodowego może w przyszłości obrócić się przeciwko samej Rosji.

„DUMA NARODOWA” SIERGIEJA ŁAWROWA

Siergiej Ławrow, minister spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej, w wywiadzie udzielonym telewizji BBC szczerze wyznał, że przyczyną okrutnej i niesprowokowanej wojny reżimu Putina przeciwko Ukrainie jest... „duma narodowa”. Innymi słowy, szef dyplomacji terrorystycznego państwa agresora otwarcie i publicznie zadeklarował neonazistowskie motywy kremlowskiego zbrodniarza wojennego, który rozpałił najokrutniejszą wojnę w Europie od czasów II wojny światowej.

„Gdyby tylko nie było wojny” – to zdanie jest głęboko zakorzenione w narodzie rosyjskim. Ale równie mocno jest w nim zakorzeniona duma, nazywana przez nas poczuciem własnej wartości, którego przy naszym wsparciu starają się pozbawić wszystkich Rosjan na Ukrainie – powiedział rosyjski zbrodniarz wojenny, odpowiadając na pytanie dziennikarza o powody niesprowokowanej

rosyjskiej agresji przeciwko pokojowemu, tolerancyjnemu i demokratycznemu sąsiadowi.

Ci dranie nazywają „dumą narodową” najgorsze zbrodnie, których nawet naziści nie popełnili – zastraszanie słabych: masakry, tortury i gwałty na kobietach i dzieciach, bombardowanie miast, dzielnic mieszkalnych, szkół, szpitali położniczych i obiektów kulturalnych. „Dumą narodową” te szumowiny nazywają najbardziej obrzydliwe i nikczemne instynkty i czyny pogardzane przez całą ludzkość: bezczelne kłamstwo, sadystyczne okrucieństwo i haniebne tchórzostwo, które objawia się tym, że atakują wyłącznie najslabszych. Innymi słowy, rosyjscy zbrodniarze wojenni nazywają „dumą narodową” wszystkie te haniebne i ohydne rzeczy, które w każdym normalnym społeczeństwie, we wszystkich zakątkach naszej planety, uważane są za powód do wstydu.

Redakcja

Amerykański neurobiolog:

„Putin to psychopata o sadystycznych cechach, prowokuje go słabość”

Putin jest typowym psychopatą, który traci nad sobą kontrolę – portal śledczy The Insider przytacza opinię Jamesa Fallona, amerykańskiego neurobiologa, profesora na Wydziale Psychiatrii i Neurobiologii Uniwersytetu Kalifornijskiego, który specjalizuje się w psychopatycznych zaburzeniach osobowości.

Profesor ostrzega, że w takiej sytuacji przywódca Rosji jest niezwykle niebezpieczny, ponieważ może nawet zdecydować się użyć broni jądrowej. Jego rada dla Zachodu brzmi: w żadnym przypadku nie wolno okazywać słabości i ustępować Putinowi – to prowokuje go do agresji, ale jednocześnie nie należy wpędzać go w ślepy załęk.

DIAGNOZA PUTINA

Od kilku lat śledzę poczynania Władimira Putina, próbując zbadać i odtworzyć sposób jego myślenia na podstawie jego zachowań – powiedział The Insider James Fallon. Rozmawiałem z byłymi przywódcami Ukrainy, a także z przedstawicielami kierownictwa Rosji, Czeczenii, Białorusi i Niemiec. Przeczytałem wszystko, co udało mi się znaleźć na temat jego wychowania i rozwoju. Nie wystarczy po prostu zobaczyć kogoś w

telewizji i stwierdzić „to jest psychopata”. Jednak według mnie Putin miał warunki do rozwinięcia tzw. zaburzeń osobowości typu B – najgroźniejszych, w tym psychopatii i narcystycznego zaburzenia osobowości.

Czym jest psychopatia? Posługuję się definicją zaproponowaną przez amerykańskiego psychiatrę Herveya Cleckleya, który w 1941 roku w książce „The Mask of Sanity” (pol. „Maska zdrowego rozsądku”) opisał psychopatę jako osobę, która wydaje się normalna i robi wszystko, aby utrzymać to wrażenie, ale ma niski stopień empatii emocjonalnej. Psychopaci są manipulatorami, egoistami, wykazują silną agresję. Wydają się nieustraszeni, pozbawieni litości, wyrzutów sumienia i poczucia winy – do czasu. Cechuje ich bezduszość i stawiają się ponad innymi.

Psychopaci dzielą się na pierwotnych i wtórnych. Obydwa typy



charakteryzuje podobne toksyczne zachowanie, ale przyczyny i podłoże biologiczne tych dwóch zaburzeń są różne. Osobowość psychopaty pierwotnego kształtuje się od urodzenia do drugiego – trzeciego roku życia. Dzieje się to w wyniku procesu genetycznego zwanego „znakowaniem epigenetycznym”, w którym regulacja kluczowych genów zostaje niemal nieodwracalnie zmieniona przez urazy i wpływ hormonów stresu, zwłaszcza kortyzolu, na genetyczne regulatory genów stresu, a tym samym hormonów w płatach czołowych i skroniowych mózgu. Psychopata wtórny (inaczej socjopata) ma słabsze genetycznie predyspozycje do tego zaburzenia; zmiany spowodowane przez przemoc – emocjonalną, fizyczną, seksualną – lub zastraszanie są częściowo odwracalne.

Bycie socjopatą i psychopatą to dwie różne rzeczy. Socjopata zdaje

sobie sprawę z niemoralności swoich działań, jednak nie może ich powstrzymać. Psychopata jest przekonany, że to, co robi, jest w porządku. Nieodłączną cechą osobowości klasycznego psychopaty pierwotnego jest to, że nigdy nie wątpi, iż postępuje właściwie. To przekonanie różni się od próby zatuszowania lub usprawiedliwienia swoich występków przez normalnego człowieka. Do tego typu psychopatów należy według mnie Władimir Putin.

Charakterystyczne dla wszystkich zaburzeń osobowości typu B jest to, że psychopaci, podobnie jak prześladowcy szkolni, zawsze szukają słabych punktów u swoich ofiar. Do perfekcji udało im się opanować sztukę odgadywania myśli osób, które wybrali jako obiekt swojej agresji. Psychopaci stanowią rodzaj wewnątrzgatunkowych drapieżników, których ofiarą padają inni ludzie. Podobnie jak innych

agresorów, słabość ofiar prowokuje ich do napaści. Obdarzeni są darem odczytywania popędów i emocji innych ludzi, choć sami ich nie odczuwają. Innymi słowy, empatia emocjonalna jest im obca. W przeciwieństwie do empatii poznawczej. Rozumieją uczucia, lęki i pragnienia innych ludzi i wykorzystują tę wiedzę do manipulowania ofiarami i uzyskania pożądanej reakcji: pieniędzy, seksu lub po prostu cieszenia się poczuciem kontroli nad drugim człowiekiem.

Psychopaci rozumieją, co czujesz. Odczytywanie stanu ludzkiego umysłu to podstawa ich egzystencji. Normalny człowiek z taką zdolnością osobie znajdującej się pod wpływem stresu raczej spróbuje pomóc. Psychopata wykorzysta jej słabość i izolację, by uderzyć w odpowiednim momencie. Kluczową metodą Putina jest nie czekać, aż ktoś się wzmocni, ale wymierzyć cios w chwili jego naj-

większej bezsilności. Zdyscyplinowani psychopaci są w stanie czekać miesiącami, a nawet latami na to, aż ich ofiara stanie się bezbronna.

Putin ma wszystkie cechy, które pozwalają zakwalifikować go nie tylko jako psychopatę według definicji Clecleya, ale także jako nieetycznego narcyza. Sądząc po jego ostatnich zachowaniach, ma też skłonności sadystyczne. Choć nie sposób określić ich natężenia, pozwalają umieścić go w tzw. ciemnej triadzie [zespół cech osobowości obejmujący makiawelizm, narcyzm i psychopatię – red.]. To najgorsza z możliwych opcji. Jednak poziom jego inteligencji sprawia, że wydaje się normalny.

TRAUMATYCZNE PRZEŻYCIA

Oprócz trudnego dzieciństwa w dorosłym życiu Putin miał kilka traumatycznych przeżyć. Upadek Związku Sowieckiego, który doprowadził m.in. do powstania nowoczesnej, niepodległej Ukrainy, jest jednym z nich. Porównać je można do traumy młodego Hitlera, który był przekonany, że Niemcy zostały zdradzone w 1918 roku m.in. przez pierwszych przywódców Republiki Weimarskiej. Kolejnym traumatycznym przeżyciem Putina była śmierć libijskiego dyktatora Muammara Kaddafiego w 2011 roku, którego ostatnie chwile oglądał na nagraniach wideo. Drastyczne sceny prawdopodobnie wzbudziły w nim lęk przed gwałtowną zmianą reżimu. Wszystko stało się jasne w ostatnich latach, a zwłaszcza w ostatnich tygodniach przed 24 lutego. Putin podobnie jak Hitler ujawnił swoją prawdziwą naturę. Zachowuje się jak psychopata, a nie np. socjopata, a już na pewno nie jak zwykły człowiek o złych skłonnościach.

Filozof Joseph de Maistre zauważył, że prawie wszyscy dyktatorzy – czy to prawicowi, czy lewicowi, czy

nawet religijni – aby usprawiedliwić swoje działania, lubią odwoływać się do przeszłości. Najlepiej starożytnej, mało zbadanej i niejasnej historii swojego mitycznego narodu, przy czym im starszy mit, tym lepiej.

Putin też wydaje się podążać według tego rodzaju narracji, związków z teraźniejszością szuka w odległych mrocznych dziejach: mogą to być Waregowie, Bałtowie, Donbas, Ruś Kijowska, która kontrolowała systemy rzeczne od Bałtyku po Krym i wykorzystywała je do handlu. Te odniesienia do zmitologizowanej przeszłości stały się kluczowe dla uzasadnienia okupacji Krymu i Donbasu.

WYPACZENIE UMYSŁU

Zachowanie Putina wskazuje na poważne wypaczenie umysłu. Spekulacje co do przyczyn, które do niego doprowadziły, nie mają sensu. Może to być cokolwiek: od kiły trzeciorzędowej przez nowotwór po choroby neurodegeneracyjne. Jednak obserwując przejście Putina od narcyzmu do paranoi i otwarcie wrogich, kompulsywnych, niezrównoważonych zachowań, można dojść do wniosku, że w jego mózgu, np. w dolnej korze przedczołowej i przednim płacie skroniowym, zachodzą procesy zwyrodnieniowe. Wcześniej nigdy nie wykazywał się impulsywnością, ale dzisiaj nieprzenikniona pokerowa twarz agenta KGB to już przeszłość. W jego zachowaniu zaszły głębokie zmiany, dlatego hipoteza mówiąca o jego chorobie neurodegeneracyjnej pasuje do całej układanki.

ILUZJA RACJONALNOŚCI DZIAŁAŃ

Terrorysta lub stalinista na wszystko ma uzasadnienie. Cokolwiek zrobi, wszystko jest „racjonalne”, „słuszne”, „usprawiedliwione” i „w imię dobra”. To samo dotyczy psychopatów. Takie postępowanie nazywa się eksternalizacją winy: za wszystkie swoje złe

uczynki obwiniają innych. I naprawdę wierzą, że mają prawo decydować o losach ludzi. A jeśli ludzie nie spełniają ich standardów – na przykład wróg na polu walki okazuje słabość lub jakkolwiek osoba przejawia bojaźliwość w ich obecności – tracą do nich szacunek. Takie zachowanie jest typowe dla psychopatów, a także dyktatorów z cechami socjopatii i psychopatii. Putin uważa je za racjonalne.

Psychopaci żyją w własnym świecie, wierzą, że to, co robią, jest moralne i dobre. Dlatego w rozmowie z nimi nie ma sensu używać argumentów etycznych. Mają własną koncepcję dobra, która może bardzo odbiegać od ogólnie przyjętej.

Jeśli chodzi o racjonalność. Do niedawna Putin wyglądał na człowieka spokojnego, zimnego i wyrachowanego. Taki był jego publiczny wizerunek przez 20 lat. Ale teraz można zauważyć, że nie panuje nad sobą do końca, co oznacza, że jest naprawdę niezwykle niebezpieczny. Wcześniej jego decyzje były łatwe do przewidzenia, bo najczęściej podążał utartym kursem. Teraz staje się coraz bardziej oderwany od rzeczywistości: przeceśnił swoje siły, przez co może sięgać po ekstremalne środki. Na przykład w stosunku do tych, którzy stawiają mu zaciekle opór. Kiedy uświadomił sobie, że Ukraińcy nie mają zamiaru się poddać, mógł poczuć, że znalazł się w ślepych zaułku. Wszyscy psychopaci i agresorzy, kiedy napotykają zdecydowany opór, tracą nad sobą kontrolę. Często zdarza się, że w takiej sytuacji uciekają, jednak Putin nie ma dokąd uciec. Dopóki Ukraina będzie się opierać, dopóty będzie się czuł przyparty do muru. Myślał, że wszystko ujdzie mu na sucho – typowy błąd agresorów i psychopatów.

O niepowodzeniach Putina świadczy również jego mimika. Z wyrazu jego twarzy można odczytać gniew i wściekłość. Nie jest już zimnokrwistym i elokwentnym dominującym

narcyzem całkowicie nad sobą panującym. Dziś przypomina dzikie zwierzę w klatce, ale to tylko uczyniło go bardziej niebezpiecznym. Wcześniej przynajmniej zachowywał pozory spokoju i opanowania, dziś ten chłód zniknął.

HITLER Z BOMBĄ ATOMOWĄ

Putin myśli jak Hitler, jednak w odróżnieniu od niego ma broń nuklearną. Dlatego jest niezwykle niebezpieczny. W takich okolicznościach kontrolę nad sytuacją mógłby przejąć jakiś rozsądny i zdeterminowany generał, tak jak próbowano to zrobić w nazistowskich Niemczech. Nie wiemy na pewno, czy w otoczeniu prezydenta Rosji są ludzie, którzy mogliby zdjąć jego palec z przycisku atomowej walizki.

Psychopaci nie są szaleni, nie mają psychozy, ale też nie mają granic. Są gotowi zrobić wszystko, aby postawić na swoim. Jeśli się uzna, że rozpoczęcie wojny nuklearnej jest czymś, co każdy potraktowałby jako całkowicie niedopuszczalne, pytanie brzmi: „Jakie są alternatywy?”. Alternatywą, z której Putin już teraz korzysta, są bomby termobaryczne. Ich użycie jest dozwolone do niszczenia bunkrów wojskowych gdzieś na pustyni, ale ich wykorzystanie w miastach przeciwko ludności cywilnej jest zbrodnią wojenną. A Putin chętnie podejmuje działania, które świat uważa za naruszenie praw i zwyczajów wojennych. Można więc powiedzieć, że skoro zdecydował się sięgnąć po bomby termobaryczne, od użycia taktycznej broni jądrowej dzieli go już tylko krok.

Osoby psychopatyczne wyróżnia to, że potrafią trzymać się w ryzach przez długi czas. Ale kiedy stres staje się zbyt silny lub trwa zbyt długo, gdy poczują się osaczone, tracą nad sobą kontrolę. Nie sposób przewidzieć, kiedy w przypadku Putina nastąpi ten moment. Ale gdy nadejdzie, kremlowski maniak albo

ucieknie, albo będzie chciał wszystko zburzyć i pójść na całość.

Myślę, że rozumie konsekwencje, jakie go czekają, dlatego w pewnym stopniu się odizolował. Wydawałoby się, że to irracjonalne zachowanie, ale on po prostu testuje granice, krok po kroku, sprawdzając słabość przeciwnika. Jakby realizował taktykę: spróbujmy, a jeśli nam nie wyjdzie, wycofamy się i powiemy: „O nie, cały czas chcieliśmy tylko Donbasu”.

MUSIMY WYWIERAĆ PRESJĘ, ALE NIE ZA MOCNO

Psychopatów i socjopatów można podzielić na dwa rodzaje: porywcy i charyzmatyczny. Putin wyraźnie należy do pierwotnych psychopatów charyzmatycznych. Nie jest typem, który otwarcie okazuje gniew. Tacy ludzie szukają słabości u ofiar, ale jeśli napotkają opór, wycofują się. Jednak osaczony psychopata zacznie się bronić na wszystkie możliwe sposoby. A kiedy presja będzie zbyt mocna, wybuchnie.

Chociaż tuż po udaremnionym ataku na Kijów Putin przypominał bardziej porywczego psychopatę: wykazywał wzmożoną czujność drapieżnika, raczej skłonnego do skoku niż próbującego ukrywać swoje zamiary.

Stopniowa i ciągła presja na Putina sprawi, że z pewnością popełni błąd. To najlepszy sposób na walkę z psychopatami. Należy utrzymywać presję, ale bez wykonywania gwałtownych ruchów. Jest szczególnie ważne, by pokonać go bez prowokowania wojny nuklearnej. Żeby nie doszedł do wniosku: „Po co nam świat, w którym nie ma Rosji?”. Tak jak uczynił Hitler, który w obliczu klęski i swego końca uznał cały naród niemiecki za niegodny życia.

Z Putinem może być taka sama historia. Na razie Ukraina stawia opór, gra na czas i buduje przekonanie, że wojnę można zatrzymać. Podjęcie drastycznych, radykalnych środków nie jest teraz najlepszą taktyką. Nie

zapędzałbym go w pułapkę bez wyjścia. Nawet jeśli taki cios ostatecznie obezwładni psychopatę, w tej chwili jest on gotów zabić. Putin czeka na błąd Ukrainy, który w oczach większości Rosjan dałby mu prawo do bezwzględnej odpowiedzi. Szuka powodu do takiego uderzenia, więc nie radzę mu go dawać. Zalecałbym stałą presję bez gwałtownych ruchów.

Nie ma możliwości, żeby psychopata wygrał tę wojnę, bo im dłużej ona trwa, tym więcej zachodniej broni i technologii płynie na Ukrainę i tym bardziej słabnie poparcie samego Putina. Przedłużająca się presja stworzy też lukę dla innych graczy, np. generałów z jego najbliższego otoczenia, którzy mogą przyjść i powiedzieć „To musi się skończyć”. Z drugiej strony przedłużanie jej oznacza, że wojna będzie trwała kolejne miesiące.

Z tego, co wiem o psychologii wojskowej, uważam, że warto pokazać Putinowi, iż Zachód nie cofnie się przed niczym. Należy zbudować silny i rozważny sojusz, którego przekaz będzie brzmiał: „Popychacie nas do punktu, w którym możemy was zmieść z powierzchni ziemi. Nie chcemy tego robić, ale możemy”.

Źródło: **The Insider**, tłum.





Rosyjski opozycjonista:

Próby ratowania twarzy Putina mogą doprowadzić do zniszczenia świata

Jeśli teraz pozwolimy Putinowi uratować twarz, nie uratujemy świata. Każdą rozmowę telefoniczną, każdy kontakt z przywódcami państw G7 i G20 odbiera on jako słabość, tchórzostwo, zachętę do agresji. Dlatego wszelkie ustępstwa wobec Putina niosą ze sobą zagrożenie dla globalnego bezpieczeństwa – powiedział na antenie kanału informacyjnego Ukraina 24 Giennadij Gudkow, rosyjski polityk opozycyjny i biznesmen, były deputowany do Dumy Państwowej i były członek rady konsultacyjnej przy dyrektorze FSB.

Odpowiadając na pytanie dziennikarza o propozycje rosyjskich lobbyistów, zwłaszcza prezydenta Francji Emmanuela Macrona, który jakiś czas temu mówił, że powinno się pozwolić krwawemu zbrodniarzowi wojennemu Władimirowi Putinowi zachować twarz [w tym celu Ukraina – zdaniem prezydenta – powinna pójść na ustępstwa terytorialne – red.], Giennadij Gudkow stwierdził, że są one wielkim zagrożeniem dla ludzkości.

– Jeśli teraz damy Putinowi możliwość uratowania twarzy, nie uratujemy świata. Szanuję wybór Francuzów i

Emmanuela Macrona, ale chcę powiedzieć, że każdą rozmowę telefoniczną i wszelkie kontakty z przywódcą mocarstwa z grup G7 i G20 Putin odbiera jako słabość, jako tchórzostwo, jako zachętę do agresji – powiedział były deputowany do Dumy Państwowej [Giennadij Gudkow nawiązał do sytuacji z pierwszych miesięcy rosyjskiej inwazji na Ukrainę, kiedy prezydent Emmanuel Macron pozostawał wręcz w stałym kontakcie z Władimirem Putinem, wielokrotnie do niego telefonując – red.].

Niestety, Europejczycy nie rozumieją mentalności i sposobu myślenia Putina i całej rosyjskiej elity, dlatego ciągle popełniają fatalne błędy w komunikacji z Rosjanami.

W dalszej części rozmowy Gudkow dał jasno do zrozumienia, że jego zdaniem Putin jest maniakiem o przestępczej świadomości i światopoglądzie.

Wyjaśnił, że Macron jako członek narodu o długiej i bogatej historii nie rozumie, iż rosyjskie władze mają mentalność dresów, to znaczy reprezentują bezczelną, chamską i perfidną antykulturę polityczną. Że akceptują wyłącznie język zastraszania, szantażu i brutalnej siły. Dlatego Putin nieustannie testuje Zachód, jego reakcje, sonduje, jak daleko może się jeszcze posunąć. A kiedy zachodni przywódcy rozmawiają z nim, Putin odbiera to jako słabość i zachętę do dalszej agresji. Dlatego nawet najmniejsze ustępstwa wobec Putina są nie do przyjęcia.

Redakcja



Amerykańscy senatorzy:

Po Ukrainie Putin może zaatakować państwa członkowskie NATO

Jeśli Ukraina nie zostanie obroniona, kolejnym celem rosyjskiej agresji może być państwo członkowskie NATO, co doprowadzi do bezpośredniej interwencji zbrojnej Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Taki pogląd wygłosił Kevin Cramer, republikański senator USA z Dakoty Północnej, członek senackiej Komisji Sił Zbrojnych (ang. U.S. Senate Committee on Armed Services), w komentarzu dla ukraińskiego serwisu Guildhall.

„Przez cały czas trwania konfliktu wzywałem administrację Bidena do poparcia własnego stanowiska zdecydowanymi działaniami, do wsparcia transferu sprzętu wojskowego dla armii ukraińskiej. Niestety, nawet gdy podjęliśmy właściwe kroki, były one zbyt małe i wykonane zbyt późno” – powiedział Cramer.

Senator ostrzegł, że jeśli Ukraina upadnie, zachęci to Putina do ataku na państwo członkowskie Sojuszu Północnoatlantyckiego.

„Nasze wsparcie dla Ukrainy wykracza daleko poza jej granice i sięga nawet dalej niż sam naród ukraiński. Jeśli nie odrzucimy jawnej próby odwołania przez Putina Związku Sowieckiego, następnym krokiem może

być inwazja [Rosji] na kraje NATO, co doprowadzi do bezpośredniej interwencji wojskowej USA zgodnie z naszymi zobowiązaniami traktatowymi” – podsumował amerykański senator.

Inny republikański senator USA, Pat Toomey z Pensylwanii wezwał do zapewnienia zwycięstwa Ukrainy i nauczania Putina i innych dyktatorów, że niedopuszczalne jest naruszanie niezależności sąsiadów, podaje portal Guildhall.

„Bardzo ważne jest, abyśmy zapewnili Ukrainie zwycięstwo w tej wojnie i nauczili Putina, a także wszystkich innych autorytarnych rewizjonistów, którzy obserwują to, co się dzieje, że tak brutalne lekceważenie suwerenności sąsiadów jest wielkim błędem” – podkreślił Pat Toomey.

Senator uważa, że konieczne jest zadanie miażdżącego ciosu sektorowi energetycznemu terrorystycznego państwa-agresora.

„Niestety, wspólne wysiłki Ukrainy, Stanów Zjednoczonych i zachodnich sojuszników nie wystarczyły, by powstrzymać agresję Putina. W najbliższym czasie musimy też odciąć dochody rosyjskiego sektora energetycznego, który finansuje machinę wojenną Putina, a jednocześnie zwiększyć produkcję energii w USA, a wraz z nią nasze możliwości eksportowe. Dzięki takim narzędziom jak sankcje wtórne, Stany Zjednoczone mogą nadal izolować i osłabiać rosyjską gospodarkę” – powiedział amerykański parlamentarzysta.

Redakcja



„The Washington Post”:

Następcą Putina może zostać Patruszew – jastrząb i ideolog wojny

Wobec druzgocących porażek armii rosyjskiej na Ukrainie autorytet Putina u rosyjskich elit zaczyna słabnąć. Eksperci zauważają, że w otoczeniu rosyjskiego dyktatora toczy się walka o wpływy między kilkoma frakcjami, wśród których najpoważniejszymi graczami są dwie tzw. wieże Kremla: zwolennicy miękkiej siły, czyli pokojowego rozwiązania kryzysu na Ukrainie, i militarystyczna, faszystowska „partia wojny”, której przedstawiciele krytykują Putina za to, że ich zdaniem skala rosyjskiej agresji jest niewystarczająca. Liderem tej drugiej jest Nikołaj Patruszew.

Amerykański dziennik „The Washington Post” w tekście „Najbliższy współpracownik Putina może chcieć go zastąpić” („The man who has Putin's ear – and may want his job”) pisze, że szanse na zostanie następcą Putina ma sekretarz Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej Nikołaj Patruszew, jeden z najbardziej zaufanych ludzi kremlowskiego dyktatora, uosobienie agresywnego i bezkompromisowego rosyjskiego militarysty, główny jastrząb i ideolog wojny Rosji przeciwko cywilizacji zachodniej. Patruszew nie dopuszcza do siebie myśli, że ZSRS przestał istnieć, sowiecka strefa wpływów w Europie nie obowiązuje, a geopolityczny wybór krajów Europy Środkowo-Wschodniej uważa za chwilowe nieporozumienie, które należy naprawić wszelkimi dostępnymi środkami

Podczas gdy stan zdrowia rosyj-

skiego dyktatora Władimira Putina budzi coraz więcej wątpliwości, 70-letni sekretarz Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej Nikołaj Patruszew aktywnie występuje publicznie i jest jednym z głównych narratorów tzw. operacji specjalnej na Ukrainie. Nie wykluczone, że bliski współpracownik Putina w czasach KGB rzeczywiście szykuje się, by zająć jego miejsce.

Autorka tekstu z „The Washington Post” Catherine Belton zauważyła, że kiedy w pierwszych trzech miesiącach wojny Putin wydawał się wściekły i oszołomiony i prawie zniknął z przestrzeni publicznej, Patruszew wyszedł na pierwszy plan, by usprawiedliwić inwazję i promować cele wojenne Rosji.

W serii wywiadów dla rosyjskich gazet sekretarz Rady Bezpieczeństwa przewidywał, że Europa upadnie pod ciężarem globalnego kryzysu żywno-

ściowego i uchodźczego, a Ukraina rozpadnie się na kilka państw.

„Nagle pojawienie się Patruszewa [w sferze publicznej] po ponad dwóch dekadach zakulisowej działalności jako szarej eminencji władzy podkreśla jego rolę jako architekta [obecnej polityki] Kremla” – pisze Catherine Belton.

Mieszkająca we Francji Rosjanka Tatiana Stanowaja, politolog, założycielka rosyjskiego think tanku R.Politik, uważa, że Patruszew jest jedną z niewielu osób, których gospodarz Kremla słucha. „Kiedy Putin rozpętał wojnę, wydawało się, że nadszedł czas Patruszewa. Jego pomysły leżą u podstaw decyzji podejmowanych przez Putina” – powiedziała. Z kolei Andriej Kolesnikow, starszy pracownik Carnegie Endowment for International Peace, think tanku zajmującego się sprawami międzynarodowymi z siedzibą w Waszyng-



tonie, powiedział, że urzędnik ten jest jednym z niewielu, któremu pozwolono „wyjaśniać i wyrażać opinię Putina”.

Kolesnikow twierdzi, że nawet gdy przemawia minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow, nie jest jasne, czy robi to w imieniu Putina. „Dyplomaci często próbują zgadywać. Nie wiedzą, czego chce Putin, a Patruszew wie” – uważa ekspert.

Co więcej, Mark Galeotti, profesor honorowy University College London School of Slavonic and East European Studies, nazywa Patruszewa „diabłem na ramieniu Putina sączącym mu truciznę do ucha”.

Patruszew po raz pierwszy pojawił się u boku Putina w latach 70., kiedy obaj pracowali w wydziale kontrwywiadu KGB w ówczesnym Leningradzie, obecnie Petersburgu. Następnie przeniósł się do Moskwy (dwa lata wcze-

śniej niż obecny prezydent Rosji), a w latach 90. zajmował wysokie stanowiska w centrali Federalnej Służby Bezpieczeństwa na Łubiance.

Według niektórych źródeł Patruszew, ówczesny generał pułkownik, zazdrościł podpułkownikowi Putinowi, gdy ten niespodziewanie go przeskoczył i został szefem FSB.

Później, kiedy Borys Jelcyn mianował Putina na stanowisko premiera, Patruszew zajął jego miejsce. Od tego czasu stara się zapewnić zarówno utrzymanie władzy przez Putina, jak i kontrolę nad nim, podało źródło.

„Według moskiewskich wtajemniczonych Patruszew był w ostatnich dwóch latach jednym z nielicznych bliskich doradców mających regularny dostęp do prezydenta, co wzmocniło jego wpływy na Putina” – czytamy w artykule w „The Washington Post”.

To właśnie Patruszew i jego ludzie mogą być zaangażowani w przygotowanie koncepcji agresywnej polityki zagranicznej Putina i jej realizację w postaci militarnej ekspansji, więc ewentualne zwycięstwo tej „wieży Kremla” może doprowadzić do dalszej eskalacji agresji Rosji, w tym na kraje wspólnoty euroatlantyckiej. Zwycięstwo frakcji Patruszewa w walce o władzę na Kremlu stanowi poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa europejskiego i światowego. Władza w rękach tej klikki może mieć nawet gorsze konsekwencje dla świata niż władza w rękach krwawego kremlowskiego maniaka Władimira Putina.

Redakcja



Były mer Chersonia:

Rosyjskie imperium zbudowano na kościach wielu narodów

W kontekście rosyjskich prób aneksji obwodu chersońskiego postanowiliśmy przypomnieć ostrą odpowiedź mera Chersonia na słowa Putina

Podczas dorocznej konferencji prasowej dla mediów rosyjskich i zagranicznych 19 grudnia 2019 roku Władimir Putin powiedział m.in., że cały region Morza Czarnego i wschodnia część Ukrainy to odwieczne terytoria rosyjskie.

Słowa prezydenta Federacji Rosyjskiej, że którąkolwiek część terytorium Ukrainy – państwa suwerennego – można uznać za „ziemie rosyjskie”, oburzyły Wołodymyra Mykołajenkę. Mer położonego na południu Ukrainy Chersonia wraz z 33 radnymi miasta ostro odpowiedział Putinowi na jego roszczenia terytorialne.

W oświadczeniu opublikowanym w serwisie internetowym Rady Miasta Chersonia mer przypomniał Putinowi i jego zwolennikom, że „odwieczne rosyjskie ziemie” to bagna pod Moskwą. Resztę terytoriów Moskale zajęli w wyniku podstępnego i zwierzęcego okrucieństwa.

„Łamiąc porozumienia, lekceważąc obietnice, wykorzystując chwile słabości sąsiadów i wywołując wewnętrzne kryzysy w sąsiednich państwach, udało im się zbudować wielkie imperium. Mam na myśli rozmiar. To imperium zbudowano na kościach. Kościach milionów ludzi, których życie nic dla Moskali nie znaczyło. To także kości naszych przodków. Życie ludzkie, los jednostki są dziś w Rosji

tańsze niż rubel. Dlatego pielęgnują iluzję własnej wielkości, podlewając ją krwią. Rosja to śmierć. Nie ma znaczenia, dokąd przychodzi: na Syberię, Ural, Ukrainę czy do Syrii. Rosja to zawsze śmierć, upokorzenie, głód, smród, ignorancja i cierpienie” – napisał mer Chersonia.

„Wybrzeże Morza Czarnego jest tak piękne i tak odległe od moskiewskich bagnisk, że trudno mi sobie wyobrazić, jak Putin wpadł na pomysł, że Rosja ma z nami jakikolwiek związek. Południe Ukrainy jest etnicznie, mentalnie, geograficznie i kulturowo ukraińskie. Zawsze było ukraińskie i takim pozostanie, gdy Rosja nie będzie już istnieć” – zaznaczył Wołodymyr Mykołajenko.

„Wielu twierdzi, że nie należy zwracać uwagi na jego [Putina] chorą fantazję gerontologiczną, ale uważam, że na takie stwierdzenia należy reagować. Przez dwie dekady przymykaliśmy oczy na to, że nazywali Krym rosyjskim. I dziś mamy tego efekt. Ponieważ zbrojeńcy tym różnią się od normalnych ludzi, że nie tylko fantazjują, ale swoje marzenia przekształcają w rzeczywistość. I nie obchodzi ich, że zamieniają się one w koszmar dla wszystkich innych” – podkreślił mer Chersonia.

Wcześniej podobną myśl sformułował Ołeksandr Turczynow, były sekretarz Rady Bezpieczeństwa Naro-

dowego i Obrony Ukrainy. Powiedział: „Jeśli oddzielimy od Rosji terytoria, które zostały do niej przyłączone krwią, przemocą, zdradą i kłamstwami, pozostałe „rdzenne rosyjskie bagniska z łatwością zmieszczą się w granicach obwodu moskiewskiego”.

I dodał, że „Podobne aspiracje Hitlera doprowadziły w ubiegłym wieku do wielomilionowych ofiar i okropności najkrwawszej wojny w historii ludzkości. Historia Europy minionego stulecia i najnowsza historia naszego kraju dowodzą niepodważalnej prawdy: nie można negocjować z agresorem, trzeba go z całą stanowczością powstrzymać i pokonać”.

Z kolei ówczesny wiceminister spraw zagranicznych Ukrainy Wasyl Bodnar oświadczył, że ukraińskie MSZ potępią roszczenia prezydenta Rosji Władimira Putina.

„Jednoznacznie potępiamy wszelkie podejmowane przez Federację Rosyjską próby podważenia integralności Ukrainy – oświadczył Bodnar, odpowiadając na pytania deputowanych Rady Najwyższej w Kijowie. – Wróćmy do historii i zastanówmy się, co do kogo należało. Swego czasu Moskwa była podporządkowana Kijowowi. Rozmawiamy więc o korzeniach, a nie o konsekwencjach” – zaznaczył.

Redakcja





**WOJNA
HYBRYDOWA**



Premier RP w Paryżu:

Kreml, atakując Ukrainę, wywołał ogromny kryzys

Energia i obronność w kontekście współpracy polsko-francuskiej, relacje dwustronne oraz najważniejsze kwestie z agendy europejskiej to główne tematy poruszone podczas spotkania premiera Polski Mateusza Morawieckiego z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem. Politycy rozmawiali też o dalszym wsparciu dla Ukrainy. Podczas wizyty w Paryżu szef polskiego rządu spotkał się także z przedstawicielami francuskiej organizacji pracodawców MEDEF.

Premier Morawiecki podkreślił, że Rosja, atakując Ukrainę, wywołała ogromny kryzys, który dopiero się rozwija. Dotyka on bezpieczeństwa, spraw energetycznych – to kryzys polityczny i gospodarczy w najszerszym rozumieniu. Warto zadać sobie pytanie, jak się przed takimi kryzysami bronić.

JEDNOŚĆ JEST DROGĄ DO ROZWIĄZANIA KRYZYSU WYWOŁANEGO ATAKIEM ROSJI NA UKRAINĘ

„Przede wszystkim, kiedy jesteśmy zjednoczeni, ale to również współpraca gospodarcza i inwestycje. Takie, które zapobiegają wpadaniu w dalszy kryzys energetyczny, byłyby najlepszym sposobem wyjścia z tych tarapatów” – podsumował szef polskiego rządu.

Zdaniem Morawieckiego Europa popadła w „geopolityczną drzemkę” i w tym czasie ktoś inny mebluje za nas świat. Dlatego ważne jest, aby w działaniu państwa Europy opierały się na hasle „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”, nawet jeżeli się w niektórych kwestiach różniemy.

SUWERENNOŚĆ OD ROSYJSKICH SUROWCÓW ENERGETYCZNYCH

Szef rządu rozmawiał z premierem Francji o bezpieczeństwie surowcowym obu krajów. To jeden z ważniejszych tematów, zwłaszcza teraz, gdy rosyjska agresja na Ukrainę oraz szantaż surowcowy Putina przekładają się na międzynarodowy kryzys energetyczny.

„Polska zapewniła sobie w dużym stopniu suwerenność od surowców

rosyjskich, ale sądzę, że wielu naszych partnerów w Unii Europejskiej też musi dzisiaj solidarnie w tym kierunku działać, aby taką niezależność sobie zapewnić” – mówił premier.

Podczas rozmów zaproponował, aby na dwa najbliższe lata ceny ETS były zamrożone na poziomie 30 euro lub w wąskim przedziale zbliżonym do 30 euro. Drugi mechanizm, który przedstawił, to zmiana zasad naliczania cen, aby nie wyłącznie krańcowa wyznaczała ceny dla całego rynku.

ROZWÓJ EUROPEJSKICH ZDOLNOŚCI OBRONNYCH

Wzmocnienie europejskich zdolności obronnych to kolejny temat spotkania. Zdaniem Polski potrzebne są ambitniejsze cele w zakresie wydatków na obronę.



„Razem z Francją, ramię w ramię, myślimy o wzmocnieniu europejskiego potencjału obronnego. Dziś mamy do czynienia nie z końcem wojny na Ukrainie, nawet nie z początkiem końca, dlatego nasza odpowiedź musi być cierpliwa, wyważona, ale też zdecydowana” – podkreślił Morawiecki.

Propozycje Komisji Europejskiej dotyczące krótkoterminowych zamówień na najpilniejsze i najbardziej krytyczne produkty obronne powinny odpowiadać rzeczywistym potrzebom. Wsparcie finansowe ze strony KE powinno również obejmować zakupy dokonywane przez poszczególne państwa członkowskie. Pozwoli to na przywrócenie obronnej gotowości bojowej szybciej niż w przypadku wspólnych zamówień.

POSZERZANIE WSPÓŁPRACY POLSKO-FRANCUSKIEJ

Oprócz rozmowy z prezydentem Emmanuelem Macronem premier Mateusz Morawiecki uczestniczył, jako gość specjalny, w dorocznej konferencji organizacji francuskich pracodawców MEDEF, na której miał wystąpienie.

Celem spotkania z przedstawicielami francuskiego biznesu było poszerzenie współpracy polsko-francuskiej o nowe możliwości. „Będzie się ona tym lepiej rozwijać, im Europa będzie bezpieczniejsza” – zaapelował do uczestników konferencji.

Szef polskiego rządu podkreślił, że obecnie ponad 1300 firm francuskich korzysta na polskim rynku ze stabilności ekonomicznej, z infrastruktury oraz wykwalifikowanych pracowników. Dodał, że jeżeli Francji zależy na

ekonomicznie suwerennej Europie, to Polska jest obecnie jednym z najbezpieczniejszych portów dla inwestycji.

„Polska jest liderem wzrostu w Europie. Jesteśmy drugim krajem, jeżeli chodzi o tempo wzrostu na świecie od 1990 roku, zaraz po Chinach. Wzrost w Polsce od 30 lat to nie jest cud gospodarczy, to jest owoc ciężkiej pracy pracowników, ale również francuskie firmy mają wkład w ten wzrost. Chciałbym wam za to bardzo podziękować” – powiedział premier Mateusz Morawiecki do przedsiębiorców.

Redakcja za rp.pl

Rzecznik prasowy ministra koordynatora służb specjalnych:

Rosyjska propaganda próbuje skłócić Polaków i Ukraińców

„Według rosyjskiej propagandy kryzys cukrowy w Polsce ma być wynikiem napływu dużej liczby uchodźców z Ukrainy i zwiększonego przez to popytu na ten produkt” – mówi rzecznik prasowy ministra koordynatora służb specjalnych, Stanisław Żaryn cytowany przez „Super Express”. Innymi słowy, zgodnie z retoryką Rosjan, Ukraińcy, którym Polacy pomagają, wykupują im cały cukier. „Rzeczne problemy z żywnością w Polsce to celowa dezinformacja”.

„Na rosyjskich platformach informacyjnych pojawiają się zaczerpnięte z polskich mediów i celowo zmanipulowane treści dotyczące np. wzrostu cen cukru w Polsce” – powiedział Stanisław Żaryn w rozmowie z Polską Agencją Prasową. „Służą wzbudzeniu wśród Polaków wrogości do przebywających u nas uchodźców z Ukrainy. Ich skutkiem ma być wycofanie zgody polskiego społeczeństwa dla napływu Ukraińców” – zauważył. Propagandowy przekaz jest taki, że w Polsce brakuje cukru, bo cały wykupili Ukraińcy. „To kolejny przykład pokazujący, jak rosyjska propaganda od początku inwazji Kremla na Ukrainę próbuje skłócić nasze narody – Polaków i Ukraińców” – zaznaczył rzecznik prasowy ministra koordynatora służb specjalnych.

W ocenie Żaryna, którego słowa cytuje PAP. „Ofensywa informacyjna Kremla przeciwko RP, osadzona w kontekście rosyjskiej agresji na Ukrainę, nie zwalnia. Propaganda Rosji wciąż dąży do wytworzenia napięć

między Polakami i Ukraińcami i szkazuje nasze państwo”.

ŻARYN PODAŁ PRZYKŁADY WROGICH WOBEC POLSKI NARRACJI Z OSTATNIEGO OKRESU:

- Polacy są traktowani „gorzej niż śmieci” we własnym kraju, a to z powodu szeregu ustępstw dla uchodźców z Ukrainy;

- Ukraińcy zdominowali niektóre polskie miasta;

- W Polsce rusofobia ma systemowy charakter;

- Wśród zagranicznych ochotników, których Rosja zabija, przeważają Polacy.

„O ile można odnieść wrażenie, że rosyjskie natarcie wytraciło impet, o tyle wymierzona w Ukrainę propaganda przybiera na sile i staje się coraz bardziej brutalna i absurdalna – tak, jakby miała być projekcją przyszłych działań militarnych Rosji” – zaznaczył rzecznik prasowy ministra koordynatora służb specjalnych.

JAKO PRZYKŁADY NARRACJI W TYM WĄTKU PODAŁ:

- Ukraina ma przestać istnieć; przyznanie jej prawa do samostanowienia było wielkim błędem;

- Ukraińcy to naziści;

- Ukraina dostaje od Rosji to, na co zasłużyła;

- Reżim w Kijowie popełnia zbrodnie wojenne;

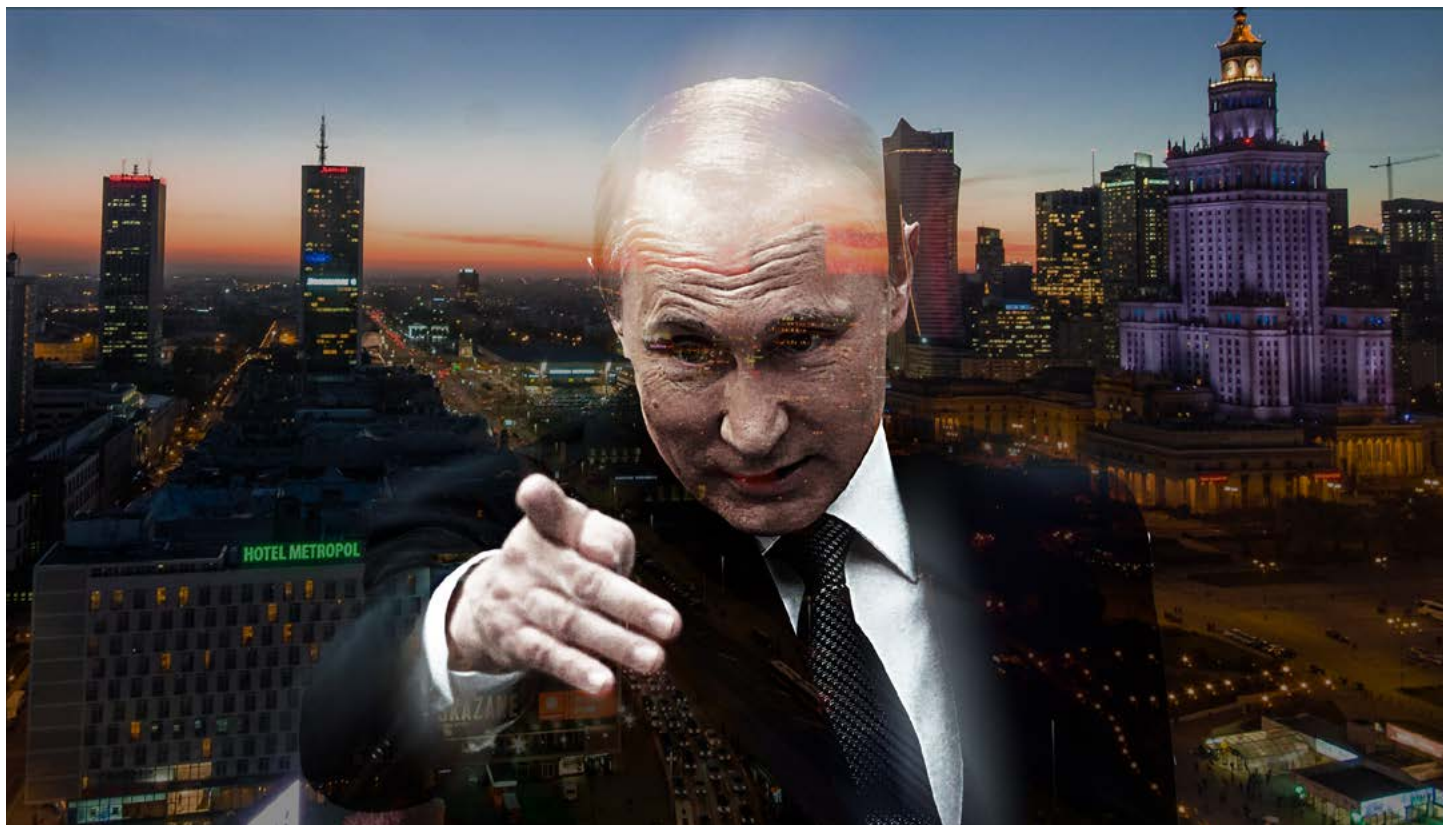
- Wojna, którą Kijów rozpętał w 2014 r., trwa i zabija głównie dzieci.

Żaryn podkreślił, że Rosja kontynuuje także kampanię dezinformacyjną wymierzoną w Zachód. Jego zdaniem w ostatnim czasie Kreml skoncentrował swoje działania informacyjne na „zachodnim” kierunku na poróżnianiu Kijowa z partnerami, a także na wyśmiewaniu sankcji.

OTO NARRACJE, KTÓRYMI TEN WEKTOR BYŁ REALIZOWANY:

- Zachód jest przesiąknięty rusofobią;

- Ludobójstwo w Buczy, Mariupolu, Kramatorsku to prowokacja wyreżyserowana przez Zachód i Kijów;



- Zachodni eksperci zrozumieli, że ich oceny dotyczące powrotu Ukrainy do granic sprzed 2014 r. to mrzonki;
- Sankcje tylko dają Rosji szansę na rozkwit.

Przypomnijmy, 12 lipca portal wnp.pl przytoczył wypowiedź Stanisław Żaryn, który przekazał, że rosyjska propaganda próbuje oddziaływać na polskie i ukraińskie społeczeństwa, podając nieprawdziwe informacje o masowym nawiązywaniu związków przez Ukrainki i Polaków.

KOMENTARZ REDAKCJI

Przez 200 lat Rosja panowała w Europie Środkowo-Wschodniej za pomocą zasady dziel i rządź. Głównym jej narzędziem było podburzanie do nienawiści etnicznej. Przede wszystkim między Polakami i Ukraińcami. Skuteczność tego narzędzia Moskwa sprawdziła w XVIII wieku w przeddzień rozbiórów Polski podczas rzezi humańskiej (rewolty hajdamackiej) oraz w XX wieku na Wołyniu po wybuchu II wojny światowej. Kreml do dziś ak-

tywnie korzysta z tego narzędzia. Po mistrzowsku, manipulując pamięcią o tragicznych wydarzeniach z historii, wciąż podżega do konfliktu między Polakami i Ukraińcami.

Moskwa boi się powstania Międzymorza. Stworzenie regionalnego sojuszu państw Europy Środkowo-Wschodniej oznaczałoby kres marzeń o odbudowie Imperium Rosyjskiego. Właśnie dlatego Rosja od ponad dwustu lat bezkompromisowo prowadzi geopolityczną wojnę przeciwko narodom dawnej I Rzeczypospolitej. W ich skłócaniu ma kolosalne doświadczenie.

Istnieje legenda, że Juliusz Cezar po podbiciu kolejnego narodu powiedział do swoich dowódców: „Myślicie, że zdobyliśmy ten naród, zajmąwszy jego terytorium? Nie! Zwycięzimy go dopiero wtedy, gdy będziemy pisać jego historię”. W 1834 roku po powstaniu listopadowym Rosja wraz z innymi zaborcami zajęła się fałszywym programowaniem pamięci historycznej narodów byłej I Rzeczypospolitej. W

tym celu została powołana Komisja Archeograficzna, która niszczyła, manipulowała i falsyfikowała dokumenty historyczne ziem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Wkrótce wszystkie te manipulacje zostały włączone do nauki historycznej i systemu oświaty Imperium Rosyjskiego.

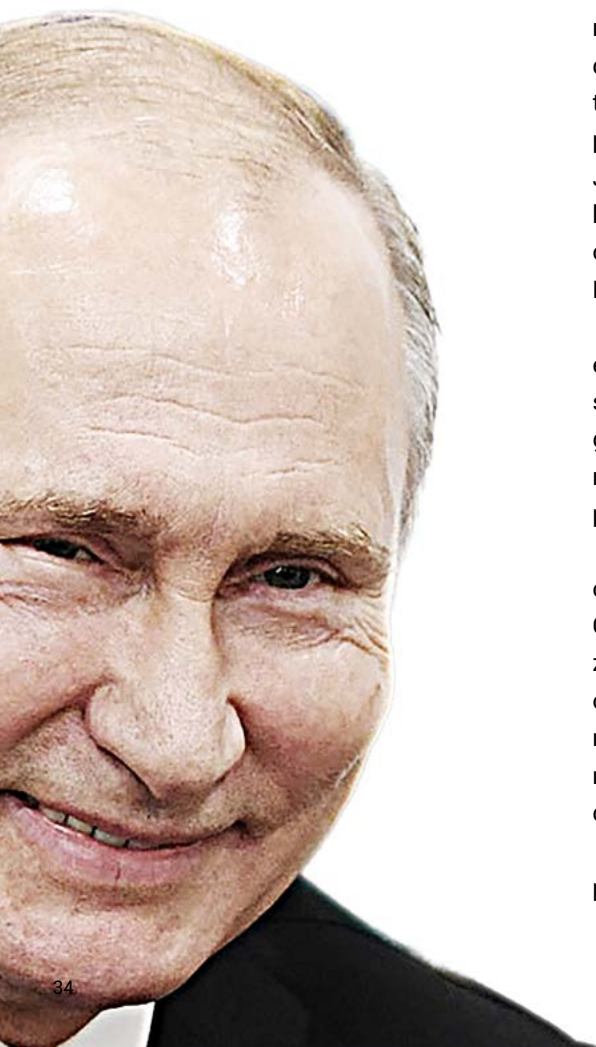
Rosja dołożyła wszelkich starań, aby narody byłej I Rzeczypospolitej były podzielone kłótniami i sprzecznościami, aby narodowowyzwoleńcze ruchy Polaków, Litwinów i Ukraińców pod żadnym pozorem nie zjednoczyły się w walce z zaborcą. Ukraińskie porzekadło mówi, iż „Cudzymi rękoma łatwiej zagarnąć żarzące się węgle”. Szczucie Polaków na Ukraińców i Ukraińców na Polaków w ciągu ostatnich dwustu lat było głównym narzędziem rosyjskiej polityki imperialnej.

Redakcja

Szef MSZ Ukrainy:

Putin chce ukraść normalne życie i stabilność każdej europejskiej rodzinie

Putin chce pogrążyć w kryzysie całą Europę, powiedział szef ukraińskiej dyplomacji Dmytro Kułeba w wystąpieniu przed Radą do spraw Zagranicznych Unii Europejskiej – podał portal ukraińskiego resortu spraw zagranicznych.



„Błędem i naiwnością jest myślenie, że cele Moskwy ograniczają się do Ukrainy. Plan Putina obejmuje nie tylko zniszczenie mojego kraju, ale pogrążenie w kryzysie całej Europy. Już teraz widać, jak wykorzystuje on każdą zależność Starego Kontynentu od Rosji, by to osiągnąć” – oświadczył Dmytro Kułeba.

I dodał: „Putin chce ukraść każdej europejskiej rodzinie normalne życie i stabilność. Czy to przez szantaż energetyczny i wzrost cen, niedobory żywności, propagandę i kłamstwa czy też przez próby destabilizacji rządów”.

Bo jak podkreślił: „Prawdziwym celem Kremla jest zubożenie Europy. Chce, by Europejczykom i Rosjanom żyło się równie źle. Chce zwrócić opinię publiczną przeciwko obecnym rządóm w nadziei na zastąpienie ich radykalnymi siłami, które będą bardziej przychylnie Rosji”.

Zdaniem szefa ukraińskiej dyplomacji jedynym sposobem prze-

ciwdziałania temu jest pozbycie się wszelkich zależności Europy od Rosji.

„Agresywna i odwetowa Rosja jest największym zagrożeniem dla Europy i głównym źródłem problemów naszego kontynentu”, zauważył i podkreślił, że jakiegokolwiek ustępstwa wobec Putina niosą ze sobą śmiertelne zagrożenie dla cywilizacji europejskiej, ponieważ prowokują go i zachęcają do jeszcze większej agresji.

„Zrobienie kroku w tył i spełnienie jego żądań nie przyniesie pożądanego rezultatu, nigdy nie przynosiło. To pułapka. Jestem przekonany, że w nadchodzących tygodniach pojawi się więcej głosów, które będą nakłaniać opinię publiczną do dania Putinowi tego, czego chce, aby zostawił Europę w spokoju. Musimy aktywnie przeciwstawić się tym narracjom. Putin nie tylko nie zostawi Ukrainy i Europy w spokoju, kiedy spełnimy jego żądania, ale zwiększy presję i szantaż” – ostrzegł Kułeba i dodał, że „jeśli Rosja wyczu-

GENERAŁ ZIMA 2022-2023

Mrzonka Putina



je słabość [Zachodu], konsekwencje będą znacznie gorsze od tego, z czym mamy do czynienia teraz”.

Ukraiński minister oświadczył, że jedynym wyjściem z impasu jest wyrządzenie maksymalnych szkód rosyjskiej gospodarce i militarne pokonanie sił zbrojnych putinowskiej Rosji. Ostrzegł Europejczyków, mówiąc, że strach i ustępstwa wobec Putina nie uchronią Starego Kontynentu przed zagrożeniami, wręcz przeciwnie, katastrofalnie pogorszą trudną sytuację Europy.

„Musimy pokonać Rosję. Nie trzeba się martwić o to, co się stanie, jeśli Putin zostanie zapędzony w kozły róg. Rosyjska propaganda znajdzie sposób, by każdą porażkę przedstawić jako zwycięstwo” – podkreślił.

„W najbliższej przyszłości nie będzie powrotu do normalnych relacji z Rosją. Państwo to jest największym źródłem zagrożeń dla Europy i jako takie powinno być całkowicie izolowane

– podkreślił szef ukraińskiego resortu spraw zagranicznych. – Najlepszym sposobem przeciwstawienia się mu i ograniczenia jego złych wpływów jest wsparcie Ukrainy i umożliwienie jej zwycięstwa” – podsumował.

Wcześniej na kanale YouTube prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski powiedział, że Putin przygotowuje cios w Unię Europejską, prowokując kryzys migracyjny i gazowy. Jak podaje Ukrinform, Rosja kradnie ukraińskie zboże i bombarduje ukraińskie spichlerze, celowo wykorzystując żywność jako broń przeciwko światu.

Przypomnijmy, politolog Tatiana Stanowa z Carnegie Endowment for International Peace, think tanku z siedzibą w Waszyngtonie, w felietonie dla „The New York Times” opublikowanym 18 lipca napisała, że dokonując inwazji na Ukrainę, Putin dąży do trzech celów jednocześnie. Są nimi: zajęcie jak największych terytoriów Ukrainy, zmuszenie Kijowa do kapitu-

lacji i zbudowanie nowego porządku światowego.

Tak więc w wyobraźni Putina, mającego obsesję na punkcie zaspokojenia chorobliwych ambicji, snuje się niemożliwy do zrealizowania zwariowany plan, którego ostatecznym celem jest wygranie wojny hybrydowej z Zachodem i położenie podwalin pod nowy porządek światowy. Agresja na Ukrainę to dopiero początek realizacji tego planu.

„Jeśli Zachód chce uniknąć katastrofalnego starcia, musi zrozumieć, z czym tak naprawdę ma do czynienia, jeśli chodzi o Putina” – podsumowuje Stanowa.

Redakcja na podstawie materiałów serwisu internetowego MSZ Ukrainy

„The Guardian”:

Putin prowadzi wojnę przeciwko Zachodowi, trzeba ratować Europę

Opinia, że rosyjska agresja może się ograniczyć do Ukrainy, była iluzją, podobnie jak oczekiwanie, że Rosję mogą powstrzymać sankcje lub dostawy uzbrojenia dla armii ukraińskiej. Wykorzystując energię, żywność, uchodźców i informacje jako broń, wywołując problemy gospodarcze i polityczne na całym kontynencie, rosyjski dyktator stwarza wszystkim Europejczykom warunki wojenne. Europę czeka długa, obfitująca w nieszczęścia zima z niedoborami energii. NATO musi interweniować, aby powstrzymać rosyjską inwazję i uratować Stary Kontynent oraz światowy system bezpieczeństwa. Takie tezy stawia Simon Tisdall w tekście opublikowanym na łamach brytyjskiego dziennika „The Guardian” 17 lipca.

Czas się obudzić i powąchać proch – pisze autor artykułu. – Jak fala uderzeniowa po wybuchu rakiety, tak wojna, którą Putin rozpętał na obrzeżach Europy, gwałtownie przesuwa się na zachód, wyważa drzwi domów, przedsiębiorstw i miejsc pracy na całym kontynencie: od Berlina po Birmingham. Wojna zalewa Europę toksycznym deszczem niestabilności, katastrof i strachu.

Pogląd, że rosyjska agresja może się ograniczyć do Ukrainy, stał się wygodnym złudzeniem politycznym NATO. A wiara, że zachodnie sankcje i dostawy broni dla ukraińskiego wojska powstrzymają Rosjan, była nonsensowna. Teraz rozwścieczony uporczywym oporem Kijowa i zdeterminowany, by ukarać sprawców swoich niepowodzeń Putin przygotowuje się do terroryzowania całej Europy.

„Podobnie jak w przypadku metra

sześciennego gazu, cena bojaźliwości i krótkowzroczności zachodnich przywódców rośnie z godziny na godzinę. Rosyjskie działania destabilizacyjne, manipulacje w mediach społecznościowych, cyberataki, podwójne standardy dyplomatyczne, szantaż nuklearny i nieustanne zabicie ukraińskich cywilów tylko zintensyfikują stan obłąkania Europy w nadchodzących miesiącach. Dziwna wiara Zachodu, że uda się uniknąć eskalacji na całym kontynencie, szybko się ulatnia” – czytamy w artykule.

Nie tylko z powodu wojny rozpętanej przez Putina Europa boryka się dziś z fundamentalnymi problemami, znacznie większymi niż krach finansowy w 2008 roku, Brexit czy pandemia koronawirusa. Jednak wielu polityków w UE i Wielkiej Brytanii chowa głowy w piasek, zaprzeczając temu faktowi.

Jeśli spełnią się prognozy o

wstrzymaniu dostaw gazu i Europę spowiją ciemności, nie będzie to tylko kwestia zamkniętych fabryk, utraconych miejsc pracy i załamania rynków. Zamarzający emeryci, głodne dzieci, puste półki w supermarketach, lawinowy wzrost kosztów życia, obniżki płac, strajki i protesty uliczne mogą osiągnąć punkt, w którym dojdzie do krachu na wzór katastrofy gospodarczej Sri Lanki. Przesada? Nie do końca, twierdzi autor. Społeczny gniew podsycany przez podziwianą Putina skrajną prawicę już narasta w Grecji i Włoszech, Holandii i Hiszpanii.

Całkiem możliwe, że unijna solidarność się rozpadnie, ponieważ rządy krajowe rywalizują o skąpe zasoby. Bruksela ma w tym tygodniu opublikować plan przygotowania do zimy. Ale jego postanowienia są niejasne. I nierealne. UE brakuje uzgodnionej, ogólnounijnej polityki energetycznej.

Mimo obietnic współpracy, całkowite odcięcie Rosji od dostaw mogłoby doprowadzić do konfliktu między państwami, dalszego zawyżania cen i podziału w koalicji antymoskiewskiej.

W takiej sytuacji Putin zażądałby złagodzenia sankcji w zamian za wznowienie dostaw energii, jak to zrobił w przypadku blokady eksportu ukraińskiego zboża przez Morze Czarne. Uzależnione od importu Niemcy już podejmują jednostronne poszukiwania alternatywnych dostawców gazu i ropy. Sytuację kryzysową przybliżyło częściowe wyłączenie przez Moskwę w zeszły poniedziałek (11 lipca) gazociągu Nord Stream I. W Berlinie wiele osób obawia się (a niektórzy ekolodzy mają nadzieję), że zamknięcie rurociągu i związane z tym racjonowanie gazu może okazać się trwałe. Wicekanclerz Niemiec publicznie ostrzegł przed możliwym początkiem „politycznego koszmaru”. Wypowiedź francuskiego ministra finansów Bruno Le Maire'a z zeszłego tygodnia brzmiała podobnie panicznie. Mówił o nieuniknionym wstrzymaniu dostaw gazu. Nawiązując do czasów napoleońskich, wezwał kraje Europy do uformowania się w „szyku bojowym”. Ale, podobnie jak w 1812 roku, Rosja ma w swych szeregach „Generała Zimę” (zdaniem niektórych historyków armię Napoleona podczas kampanii rosyjskiej pokonali Generał Mróz i Zima, a nie gen. Kutuzow).

Autor zwraca uwagę, że wojna Rosji z Ukrainą wpływa też na walkę Europy ze zmianami klimatycznymi i wysiłki podejmowane na rzecz zachowania bioróżnorodności. W Wielkiej Brytanii i innych krajach pojawiła się groźba porzucenia celu, jakim jest zerowa emisja dwutlenku węgla netto (czyli redukcja pośrednich emisji gazów cieplarnianych od dostawców po końcowych użytkowników). Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Frans Timmermans zasugerował, by

Europa na krótko powróciła do paliw kopalnych ponieważ stoi tej zimy w obliczu „bardzo silnego konfliktu i sporów” o ceny energii. I tutaj Niemcy ponownie pokazały przywództwo, zwiększając produkcję energii elektrycznej w elektrowniach węglowych. Zachód po raz kolejny szuka ratunku u despotycznych szejków naftowych z Zatoki Perskiej.

Europejska zima może również nadwyrężyć więzi z USA. Ożywienie gospodarcze Ameryki po pandemii jest znacznie większe niż w Europie, gospodarka bardziej odporna, a ceny energii wyraźnie niższe. Jednak to zbyt ostrożne przywództwo prezydenta Joe Bidena w NATO doprowadziło Europę do geopolitycznego ślepego zaułka. Nawet euro po raz pierwszy jest tańsze od dolara. Dla Europejczyków, jak się przekonują na własnej skórze, wszystkie wojny są lokalne, dla Amerykanów, jak zawsze, są zagraniczne.

Sankcje, pomoc ekonomiczna i inne środki niemilitarne, które preferuje Biden, nie wystarczą, by poskromić Putina. Niektórzy obserwatorzy podejrzewają, że impas, który powoli wykrwawia Rosję, leży w interesie USA. Jednak w tej chwili to Putin wykrwawia Europę. Sankcje odbijają się rykoszetem lub są źle wdrażane. Rosyjskie dochody ze sprzedaży energii rosną.

Autor zwraca uwagę, że mniej zaoczne kraje Europy cierpią z powodu tego stanu rzeczy, dlatego przewiduje wzrost niestabilności i nieporozumień między USA a Europą, co doprowadzi do nasilenia presji na zmianę kursu.

Tisdall ostrzega, że na tym tle w państwach zachodnich zaktywizują się rosyjscy lobbyści, którzy będą popularyzować pomysł zawarcia z Putinem za plecami Ukrainy umowy „ziemia za pokój”. Taki rodzaj haniebnego handlu ma na Zachodzie wpływowych zwolenników. Jednak porozumienie to stworzyłoby prece-

dens, który położy podwaliny pod katastrofę dla przyszłego pokoju i bezpieczeństwa na całym kontynencie, a także na świecie.

Felietonista „The Guardian” proponuje „wykorzystać przytłaczającą siłę NATO do zdecydowanej zmiany przebiegu wojny”. Autor jest przekonany, że bezpośrednio, ukierunkowane, siłowe działanie Zachodu w celu odparcia odrażającej hordy rosyjskiej nie będzie równoznaczne z ogłoszeniem III wojny światowej. To po prostu jedyny realny sposób na szybkie zakończenie eskalującego horroru, przy jednoczesnym zapewnieniu, że Putin i ci, którzy mogą chcieć go naśladować, nie skorzystają z bezprawnej rzezi w celu wywołania destabilizacji na świecie.

„Chcąc wyrządzić maksymalne szkody, Putin otwarcie zagraża rdzeniowi europejskiej demokracji. Wszystkie dowody są jasne i nie można ich dłużej ignorować. Dostyc półśrodków i pustych dywagacji! NATO musi działać już teraz, by zmusić zbrodniczą armię Putina do wycofania się do Rosji, za jej uznane międzynarodowo granice. Teraz nie tylko Ukraina potrzebuje ratunku, także Europa” – czytamy w artykule.

Tłum. redakcja

Simon Tisdall jest felietonistą, asystentem redaktora naczelnego pisma „The Guardian”

Lana Zerkal:

Nord Stream 2 zgnije na dnie Bałtyku



Lana Zerkal

Dywersyfikacja dostaw gazu uratuje Europę i zabije rosyjską gospodarkę

Dla Rosjan to ostatnia bitwa. Dywersyfikacja źródeł i dostaw energii, która umożliwi Europie ograniczenie korzystania z rosyjskich surowców energetycznych, uratuje UE i zabije rosyjską gospodarkę. Gazowy szantaż Putina to tani blef. Rosjanie nie mają gdzie umieścić zapasów błękitnego paliwa, bo ich magazyny są pełne. Nie pozostaje im nic innego, jak albo sprzedawać gaz Europie, albo go palić – oświadczyła doradca ministra energetyki Ukrainy Lana Zerkal w wywiadzie udzielonym niemieckiemu radiu „Deutsche Welle”.

„Sankcje działają. Wszystkie rosyjskie »konserwy« [agenci wpływu Kremla na Zachodzie] – eksperci think tanków – wszyscy wołają, że »sankcje nie działają«. W rzeczywistości sankcje działają. I tak naprawdę dla Rosjan to ostatnia bitwa, ponieważ rozumieją, że to ostatni rok, w którym mogą uzyskać superzyski, gdyż efekty sankcji Rosja odczuje dopiero w przyszłym roku. I dlatego teraz bardzo ważne jest dla nich przekonanie wszystkich społeczeństw, że sankcje nie działają, a więc nie są potrzebne. Ale to wszystko blef. To jest gra, w którą Rosjanie grają teraz ze społeczeństwami zachodnimi” – za-

znaczyła ukraińska urzędniczka.

„Warto przyjrzeć się, jaki wpływ na rosyjską gospodarkę mają sankcje. Połowa wszystkich dochodów rosyjskiego budżetu pochodzi ze sprzedaży ropy i gazu. Dlatego oddziaływanie [sankcji] będzie ogromne – powiedziała Zerkal. – Jeśli teraz unikniemy dyskusji na ten temat, przymkniemy oko na to, czego boi się Rosja”. A ta „śmiertelnie boi się, że sankcje złączną działać” – podkreśliła.

Doradca ukraińskiego ministra energetyki powiedziała, że Putin celowo używa szantażu gazowego jako broni w wojnie informacyjno-psychologicznej przeciwko Europie. Kie-

dy Nord Stream 1 był zatrzymywany z powodów technicznych, ukraiński system przesyłu gazu wykorzystywano do pompowania rosyjskiego surowca do Europy tylko w 20 procentach. Putin miał wszelkie możliwości dostarczania go ukraińskimi gazociągami w wymaganej ilości, ale celowo z tego nie korzystał. Używa gazu jako broni w wojnie przeciwko Europie. Jednak „szantaż gazowy Putina to tani blef”, zdecydowanie stwierdziła. Jej zdaniem Putin nigdy nie zdoła wstrzymać dostaw gazu do Europy. „Fizycznie nie są w stanie tego zrobić. Potrzebują tej drogi. Oni potrzebują europejskiego rynku”. Dodała też, że

Ukraina może przepuścić nawet 200 miliardów gazu przez swój system transportu przez punkty kontrolne, które pozostały pod kontrolą rządu Kijowa.

„Rosja nie ma innego wyjścia, jak dostarczać gaz do Europy. Nie mają gdzie go przechowywać, nie wiedzą, co z nim zrobić. Nie mogą przekierować go do Azji ani napełnić nim magazynów, bo te są już przepelnione” – stwierdziła doradca ministra energetyki Ukrainy. Jak zauważyła, Rosjanie zatrzymali dostawy gazu gazociągiem Jamal-Europa i znacznie ograniczyli przesył przez Ukrainę. Tych nadwyżek nie mają gdzie umieścić. Albo muszą „dokonywać dostaw [do Europy], albo będą zmuszeni spalić [gaz] w taki sposób, że spalą całą Syberię” – skonkludowała.

„Teraz Europa nie jest w takiej sytuacji jak rok temu, [kraje europejskie] bardzo się martwią. Ale biorąc pod uwagę, że dziś mają już w swoich magazynach 65 proc. rezerw gazu, to w porównaniu z rokiem ubiegłym jest znacznie więcej. W zeszłym roku nie byliśmy w stanie ich przekonać, że Rosja już rozpoczęła wojnę gazową i że ta wojna toczy się nie tylko przeciwko Ukrainie, ale i przeciwko Europie. I że Europejczycy już biorą udział w tej wojnie, że ta wojna toczy się na ich terytorium – gospodarcza i gazowa. Po prostu trzeba to teraz zrozumieć” – podkreśliła Lana Zerkal.

Przypomniała, że w marcu wszyscy na Zachodzie byli zrozpaczeni,

ponieważ, jak się wówczas wydawało, nie można było zmniejszyć zużycia rosyjskich zasobów energetycznych, a dziś wszyscy już wiedzą, jak to osiągnąć.

„Już teraz wiele krajów europejskich zmieniło dostawców i zmniejszyło swoją zależność od gazu rosyjskiego. Nawet Niemcy nie tylko zmniejszyły swoją zależność od rosyjskiego gazu, ale także zmniejszyły zużycie gazu w życiu codziennym. W czerwcu, o ile dobrze pamiętam, zmniejszyli konsumpcję o 40 proc. Rzeczywiście, dla wielu jest to problematyczne, bo kraje są w innej sytuacji, więc przed wrześniem muszą przedstawić swoje plany, jak zamierzają to wdrożyć, bo teraz nie jest to obowiązkowe, teraz jest dobrowolne, ale za osiem miesięcy to będzie już regułą prawną” – podkreśliła.

„W rzeczywistości Rosja ma nie więcej niż dwa lata. I bardzo dobrze o tym wie. Bo wszystkie plany, wszystko, co dzieje się teraz w Europie Zachodniej w celu zmniejszenia uzależnienia, ma być zrealizowane w ciągu dwóch lat. Gdy tylko Niemcy pozbędą się takiego uzależnienia od gazu, jakie miały w poprzednich latach, Rosjanie stracą swój najatrakcyjniejszy rynek” – zaznaczyła Zerkal i dodała, że Ukraina teoretycznie może zaspokoić potrzeby Europy w zakresie dostaw energii elektrycznej. Teraz gaz ma ogromny wpływ na cenę energii elektrycznej w Europie, a Ukraina ma możliwość dostarczania taniego prądu

do Europy. „Bardzo aktywnie nad tym pracujemy i mamy sukcesy, z których jesteśmy dumni. Oznacza to, że elektroenergetyka zatriumfuje nad rosyjskim gazem” – powiedziała.

Odnosząc się do losu gazociągu Nord Stream 2, zauważyła: „Myślę, że zgnije na dnie Bałtyku”.

„Faktem jest, że w Niemczech zbudowano całą infrastrukturę dla tego gazociągu. Jednak z tej infrastruktury może korzystać nie tylko gazociąg Nord Stream 2, ale dowolny terminal, który będzie zajmował się dostawami skroplonego gazu do Niemiec. Właśnie to robią teraz Niemcy, planując i instalując nowy terminal, który pozwoli im żyć bez rosyjskiego gazu. Nowy terminal LNG jest w stanie w pełni zaspokoić potrzeby gazowe Niemiec” – powiedziała doradca szefa resortu energetyki Ukrainy.

Europejczycy rozumieją, że „to nie jest wojna [Rosji] przeciwko Ukrainie, to jest wojna [Putina] przeciwko Zachodowi i że ta wojna nie zatrzyma nadchodzącej zimy. Wszyscy musimy przetrwać tę zimę razem, ponieważ Putin będzie próbował zniszczyć jedność [krajów europejskich]. Już to robi. Jesień będzie decydująca w tym sensie, czy ta jedność się utrzyma i czy wszyscy potrafimy razem przejść przez okres jesienno-zimowy” – podkreśliła Zerkal.

Źródło: „DW”, tłum. redakcja

Andrzej Duda:

Czy z Hitlerem ktoś rozmawiał jak Scholz i Macron z Putinem?

„Jestem zdumiony wszystkimi rozmowami, które są w tej chwili prowadzone z Putinem przez kanclerza Niemiec Olafa Scholza i prezydenta Francji Emmanuela Macrona. Czy ktoś rozmawiał w ten sposób z Adolfem Hitlerem podczas II wojny światowej, czy ktoś wtedy mówił, że Hitler musi zachować twarz?” – zauważył prezydent Polski Andrzej Duda w rozmowie z niemieckim dziennikiem „Bild”. Jak podkreślił, „nie ma wątpliwości, kto jest agresorem” na Ukrainie.

Odwołując się do historii, polski prezydent zwrócił uwagę na niedopuszczalność kontaktów ze zbrodniarzami wojennymi, takimi jak Adolf Hitler.

„Rozmowy te nie przynoszą żadnych rezultatów. Co osiągają? Legitymizują one jedynie osobę, która jest odpowiedzialna za zbrodnie popełniane przez armię rosyjską na Ukrainie. On jest za to odpowiedzialny. To on podjął decyzję o wysłaniu tam wojsk. Podlegają mu dowódcy. Czy ktoś rozmawiał w ten sposób z Adolfem Hitlerem podczas II wojny światowej? Czy ktoś powiedział, że Adolf Hitler musi zachować twarz? Że powinniśmy postępować w taki sposób, aby nie upokarzać Adolfa Hitlera? Nie słyszałem takich głosów” – zaznaczył Andrzej Duda.

Prezydent przypomniał też, że Polska przekazała „ponad 240 czołgów, które Ukraina może obsługiwać, wysłaliśmy prawie 100 pojazdów opancerzonych i broń. Karabiny, amunicję, rakiety. Wysłaliśmy broń o łącznej wartości 2 mld USD”.

Jak informowaliśmy wcześniej, 12 maja premier Polski Mateusz Morawiecki w artykule opublikowanym na łamach brytyjskiego dziennika „Daily Telegraph” powiedział, że Putin jest bardziej niebezpieczny niż Hitler i podkreślił, że Rosję należy poddać deputinizacji, ponieważ „putinowska ideologia ruskowo mira jest odpowiednikiem XX-wiecznego komunizmu i nazizmu. [...] To rak, który stanowi śmiertelne zagrożenie dla całej Europy”.

Wybitny rosyjski filozof Michaił Epstein zauważył, że ideologia „rasyzmu” ma się do faszyzmu jak broń atomowa do zwykłej. Oto jego cytat:

„Żadnemu narodowi na świecie nie zdarzyło się dotąd dwukrotnie wpaść w jamę totalitaryzmu. Naród z łatwością, dosłownie w kilka dni wpadł w ekstazę z powodu aneksji cudzego terytorium. Przy czym odebranego krajowi uważanego za »bratni«. Ten istny szkwał złości, nienawiści, głupoty jest po prostu straszny. Po wysłuchaniu Dmitrija Kisielowa [jeden z głównych propagandystów

Kremla – red.] grożącego Ameryce przemianieniem jej w radioaktywny pył i Aleksandra Dugina wzywającego armię rosyjską, aby okupowała całą Europę i narzuciła jej władzę rosyjskiego cara, dochodzę do wniosku, że jest coś niebezpieczniejszego od faszyzmu i komunizmu. Ta ideologia »rasyzmu« ma się do faszyzmu jak broń atomowa do zwykłej. Mowa tu bowiem o ideologii totalnej nienawiści – nie do jakichś klas, narodów czy ras, a do świata jako takiego. To szaleńcza idea absolutnej hegemonii jednej bandy terroryzującej całą ludzkość grozą wojny atomowej. Ale jest coś jeszcze straszniejszego – entuzjazm ludności. W Rosji są formalne instytucje demokracji, jest Internet – i coraz mniej mamy wątpliwości, że to nie dyktatura gnębi naród, a sam lud chce takiej właśnie władzy nad sobą. Nastąpił moment prawdy dla kraju”.

Redakcja



Premier Mateusz Morawiecki o niewydawaniu wiz Rosjanom:

Turyści z Niemiec w 1943 roku nie podróżowali

Dzisiaj Rosja jest barbarzyńskim agresorem, morduje cywili, dokonuje strasznych zbrodni na Ukrainie. W związku z tym aktywa rosyjskie powinny być skonfiskowane, a Rosjanie nie powinni otrzymywać wiz innych niż humanitarne – podkreślił premier Mateusz Morawiecki.

Kraje Unii Europejskiej rozważają ograniczenie wydawania wiz, głównie turystycznych, obywatelom Federacji Rosyjskiej. Pytany o tę kwestię szef polskiego rządu powiedział: „Jestem przekonany, że kropla drąży kamień i nasze działania mają sens. Ja sobie nie przypominam, żeby jacyś Niemcy turyści w 1943 roku podróżowali na przykład do Wielkiej Brytanii albo do innych krajów wolnego świata w celach turystycznych”.

„Dzisiaj Rosja jest barbarzyńskim agresorem, morduje cywili, dokonuje strasznych zbrodni na Ukrainie. Zbrodni ludobójstwa – mówił Morawiecki w

Kopenhadze. – W związku z tym aktywa rosyjskie powinny być skonfiskowane, o tym tutaj również mówiłem naszym przyjacielom z Unii Europejskiej, a Rosjanie nie powinni otrzymywać wiz innych niż humanitarne” – podkreślił szef polskiego rządu, który obok prezydenta Litwy, premierów Estonii, Finlandii i Łotwy oraz szefowej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen uczestniczył w stolicy Danii w szczycie bezpieczeństwa energetycznego Morza Bałtyckiego.

W ocenie Morawieckiego „świadomość wagi tego będzie się przebijać coraz bardziej do umysłów, serc opi-

nii publicznej w Zachodniej Europie”. I dodał: „Mam nadzieję, że ten postulat również zostanie przyjęty”.

Jak poinformowało Rosyjskie Stowarzyszenie Organizatorów Turystycznych (ATOR), Polska, Czechy, Słowacja, Holandia, Dania, Belgia, Litwa, Łotwa oraz Estonia przestały przyjmować od Rosjan dokumenty konieczne do wydania wiz turystycznych..

Redakcja



Włodzimierz Iszczuk

Fatalny błąd Putina. Porażka Piątej Służby FSB

W przededniu rosyjskiej inwazji na Ukrainę Putin snuł marzenia. W jego chorobliwej wyobraźni powstawały obrazy triumfalnego wjazdu rosyjskich czołgów na Majdan w Kijowie pod łopoczącymi flagami Federacji Rosyjskiej i przy wtórze radosnych okrzyków tłumów rosyjskich agentów. Wierzył, że odurzeni rosyjską propagandą pożyteczni idioci wyjdą na ulice ukraińskich miast, by radośnie witać rosyjskich okupantów kwiatami. Mamił się, że reszta ludności zareaguje na rosyjską agresję biernie, że lud ukraiński pokornie pogodzi się z losem ciemieżonych niewolników imperium zła. Chciał zdobyć Kijów w ciągu trzech dni. Naprawdę w to wierzył...

Po tym jak w lutym 2014 roku Moskwa zadała Ukraińcom walczącym z dyktaturą kremlowskiego agenta Janukowycza podstępny cios w plecy – dokonała aneksji Krymu i rozpałała wojnę w Donbasie – rosyjskie służby specjalne zaczęły tworzyć rozgałęzioną siatkę agentów wpływu Kremla, których celem było zniszczenie niepodległości Ukrainy przy pomocy zdrajców pozyskanych spośród samych Ukraińców.

Oprócz tego Kreml próbował wciągnąć przywódców Ukrainy w pułapkę, próbując przekonać ich do wdrażania poszczególnych punktów porozumień mińskich w kolejności narzuconej przez Moskwę. A kiedy Ukraina odmówiła przestrzegania warunków samobójczego porozumienia, wściekły kremlowski maniak odważył się na zakrojonej na szeroką skalę inwazję, błędnie zakładając, że rosyjska agentura, przy wsparciu ro-

syjskich czołgów, zdoła obalić prawowity rząd w Kijowie.

Piąta Służba FSB* przekonała Putina do tego, w co sam chciał wierzyć, że poza niewielkim odsetkiem patriotów większość Ukraińców zgodzi się na akcesję Ukrainy do obrzydliwej i despotycznej Rosji.

W ostatnich ośmiu latach, licząc od wiosny 2014 roku, jak utrzymuje doradca szefa ukraińskiego MSW Anton Geraszczenko, Kreml przeznaczył na stworzenie piątej kolumny na Ukrainie – rozległej sieci uspionych agentów, którzy mieli czekać na wejście wojsk rosyjskich i radośnie je przywitać – prawie 5 mld dolarów. I przez cały ten czas Putinowi donoszono, że „pieniądze nie zostały wydane na próżno”.

Funkcjonariusze FSB przekonali Putina, że w każdym większym mieście Ukrainy mają sieć agenturalną i dywersyjną, co najmniej 2 tys. prorosyjskich bojowników i 5 tys. cywilów

gotowych zebrać się w centrum każdego większego miasta z rosyjskimi flagami. Twierdzili też, że dziesiątki polityków różnych szczebli będą ścigać się, walcząc o stanowiska w okupacyjnych administracjach. Podstępny i podły kremlowski paranoik zacierał ręce.

Jednak od pierwszych minut wojny kremlowski bezmózgi maniak musiał zmierzyć się z rzeczywistością – dzielnym ogólnonarodowym sprzeciwem, zaciekle oporem, masowymi aktami odpierania sił agresora i nieuchronną perspektywą haniebnej porażki. Tysiące najeźdźców zostało bezlitośnie zgładzonych już w pierwszych dniach agresji.

W obliczu kategorycznego odrzucenia rosyjskiej dominacji nad Ukrainą przez większość ludności kraju agenci Kremla byli zmuszeni ucieknąć, ukryć się w swoich dziurach i drzeć o własne bezpieczeństwo. Bali

\$ 5 000 000 000

2000 PROROSYJSKICH BOJOWNIKÓW

5000 PROROSYJSKICH CYWILÓW

W KAŻDYM WIĘKSZYM MIEŚCIE UKRAINY

się okazać okupantom choćby najmniejszy gest lojalności. Zrozumieli, że naród ukraiński zaciekle nienawidzi rosyjskich agresorów i postanowili ratować własną skórę.

Ukraińcy splunęli w twarz kremłowskiemu maniakowi, który wykazał się całkowitym niezrozumieniem ich psychologii. Uległ bezpodstawnym złudzeniom, że uda mu się zastraszyć, sterroryzować i ujarzmić Ukrainę, że może narzucić jej swoją wolę za pomocą brutalnej siły. Bezpodstawnie wierzył, że jego armia jest w stanie pokonać siły zbrojne i cały naród ukraiński. Popęłił fatalny błąd dla siebie i swojego kraju. Charków, Mariupol, Chersoń – jedno po drugim ukraińskie miasta udawały, że Piąta Służba FSB okłamała Putina i samą siebie.

Rozwścieczony niepowodzeniami rosyjskich służb wywiadowczych Putin przystąpił do rozprawy z Piątą Służbą, poddając represjom jej kie-

rownictwo, oraz zarządził gruntowny przegląd wykorzystania środków przeznaczonych na działalność wywrotową i dywersyjną przeciwko Ukrainie w latach 2014-2022.

Podejrzenia padły m.in. na: wieloletniego doradcę prezydenta Putina Władysława Surkowa, byłego szefa Wydziału ds. Stosunków Międzyregionalnych i Kulturalnych z Zagranicą Administracji Prezydenta Federacji Rosyjskiej, gen. Władimira Czernowa i jego następcę na tym stanowisku Igora Masłowa, szefa Piątej Służby gen. Siergieja Biesiedę, szefa Rossotrudnicztwa (Federalnej Agencji ds. WNP, Rodaków Mieszkających za Granicą i Międzynarodowej Współpracy Humanitarnej) Jewgienija Primakowa, byłych pracowników Ministerstwa Rozwoju Gospodarczego zajmujących się Ukrainą Michaiła Babicza i Janę Łantratową oraz ministra spraw zagranicznych Abchazji Inala Ardzinbę.

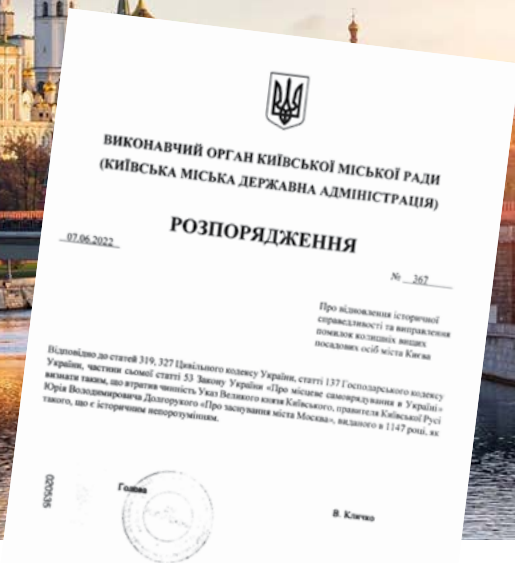
Odsunięto też około 150 oficerów Piątej Służby FSB.

Dranie, którzy starannie planowali operację ludobójstwa na Ukraińcach, sami trafili do więzień, gdzie poddawani są torturom i maltretowaniu. Godny początek końca złoczyńców, na których w przyszłości czeka jeszcze Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości.

Tak doszło do całkowitej porażki przestępczych dywersyjnych działań wywrotowych rosyjskich służb specjalnych na Ukrainie. Losy tej wojny zostaną rozstrzygnięte na polu bitwy.

Włodzimierz Iszczuk

Internauci żartują z Putina



W sieci pojawiło się rzekome rozporządzenie Witalija Kliczki anulujące dekret księcia kijowskiego Jurija Dołgorukiego o założeniu Moskwy. Mer Kijowa proponuje w nim uznać dokument z 1147 roku za „historyczne nieporozumienie”, podaje portal Dynamo.kiev.ua.

Rozporządzenie rzekomo wydane przez komitet wykonawczy Rady Miejskiej Kijowa datowane jest na 7 czerwca 2022 roku i ma numer 367. Zostało opatrzone pieczęcią i podpisem mera stolicy Ukrainy Witalija Kliczki. Jego tytuł brzmi „O przywróceniu sprawiedliwości historycznej i naprawieniu błędów byłych wyższych urzędników miasta Kijowa”.

W dokumencie postanawia się na podstawie przepisów Kodeksu cywilnego, Kodeksu gospodarczego i Ustawy Ukrainy „O samorządzie lokalnym” unieważnić dekret wielkiego księcia kijowskiego Jurija Dołgorukiego o założeniu Moskwy jako akt, który jest historycznym nieporozumieniem.

W taki sposób użytkownicy sieci społecznościowych zareagowali na pomysł rosyjskiego parlamentarzysty Jewgienija Fiodorowa, który zaproponował wycofanie przez Rosję uznania niepodległości Litwy. Odpowiedni projekt ustawy znalazł się na stronie

internetowej rosyjskiej Dumy Państwowej 8 czerwca.

Mer Kijowa Witalij Kliczko znany jest ze swej opinii na temat historycznej głupoty Putina i jego pachołków, którzy próbują wykorzystać wątpliwą interpretację historii do uzasadnienia swych roszczeń terytorialnych i krwawej agresji na kraje sąsiednie. Ten legendarny bokser, wieloletni (od 12 października 2008 do 16 grudnia 2013 roku) mistrz świata WBC wagi ciężkiej, który w swojej karierze pokonał 15 zawodników w walce o tytuł mistrza świata wagi ciężkiej, starszy brat innego bokserskiego czempiona Wołodymyra Kliczki, jest politykiem, założycielem partii Ukraiński Demokratyczny Alians na rzecz Reform (UDAR). Urząd mera ukraińskiej stolicy piastuje od 5 czerwca 2014 roku.

Przypomnijmy, w grudniu 2019 roku wiceminister spraw zagranicznych Ukrainy Wasyl Bodnar oświadczył, iż ukraińskie MSZ potępia wypowiedzi

prezydenta Rosji Władimira Putina wygłoszone podczas corocznej konferencji prasowej, że wschodnia część Ukrainy i cały region Morza Czarnego są „rdzennymi rosyjskimi ziemiami”, o czym informował Censor.net.ua, powołując się na agencję Interfax-Ukraina.

„Wróćmy do historii i zastanówmy się, co do kogo należało. Swego czasu Moskwa była podporządkowana Kijowowi. Rozmawiajmy więc o korzeniach, a nie o konsekwencjach” – zaznaczył ówczesny wiceszef dyplomacji Ukrainy.

Z kolei były sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Ołeksandr Turczynow tak odniósł się do roszczeń terytorialnych prezydenta Federacji Rosyjskiej: „Jeśli oddzielimy od Rosji terytoria, które zostały do niej przyłączone krwią, przemocą, zdradą i kłamstwami, to pozostałe »pierwotnie rosyjskie« bagna zmieszczą się w granicach obwodu moskiewskiego”.

Moskwa ma bogate doświadczenie w kradzieży cudzej historii i sławy. Cała Europa dobrze pamięta, jak car Piotr I w beczelny sposób ukraść nazwę i sławę Kijowa: przemianował Moskwę na Rosję. Na tej podstawie Moskwa uzasadniła roszczenia historyczne i terytorialne do ziem dawnej Rusi: Ukrainy i Białorusi.

W grudniu 2021 roku deputowani Lwowskiej Rady Obwodowej wystosowali apel do przedstawicieli władz centralnych, w którym zaproponowali, by zacząć nazywać Rosję Moskwą a Rosjan Moskwitami, co byłoby zgodne z sprawiedliwością dziejową. Informację biura prasowego Lwowskiej Rady Obwodowej podał Ukrinform.

„My, deputowani Lwowskiej Rady Obwodowej, zwracamy się do Prezydenta i Rady Najwyższej Ukrainy z żądaniem przywrócenia sprawiedliwości historycznej i w przyszłości używania na szczeblu państwowym, urzędowym, publicznym, a także w środkach masowego przekazu na terytorium Ukrainy nazwy »Moskowie« zamiast Rosja i Federacja Rosyjska, a w stosunku do obywateli Federacji Rosyjskiej »Moskwici« – czytamy w apelu.

Deputowani zwrócili uwagę, że na mapach i w atlasach z XV, XVI, a nawet z XVIII wieku nie występuje taki kraj jak Rosja tylko Księstwo Moskiewskie, które w owych czasach powszechnie nazywano też „Moscovia”, „Moscovią”, a czasem nawet „Tartarią”.

Jednak 300 lat temu, po serii zwycięstw nad Szwecją i zawarciu traktatu pokojowego w Nystad, 22 października 1721 roku car Piotr I przemianował Carstwo Rosyjskie (Carstwo Moskiewskie) na Rosję i ogłosił się cesarzem (imperatorem). Następnie pod koniec XVIII wieku Rosja zajęła całe terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego i znaczną część Korony Polskiej, a przed Katarzyną II stało zadanie znalezienia prawnego uzasadnienia tej okupacji. Dlatego

doszło do fałszowania historii.

„Zmiana nazwy Carstwa Moskiewskiego stanowiła poważne wyzwanie dla tożsamości narodu ukraińskiego i jest uzasadnieniem dla okupacji części terytorium dzisiejszej Ukrainy. W ciągu ostatnich kilkuset lat nasz północno-wschodni sąsiad, nieustannie wkraczając na nasze terytorium, nielegalnie używa skradzionej [Rusi – Ukrainie] nazwy państwowej i geograficznej »Rosja« – brzmi apel radnych obwodu lwowskiego.

Również deputowani Rówieńskiej Rady Obwodowej wezwali prezydenta i parlament Ukrainy do zaprzestania nazywania północno-wschodniego sąsiada Federacją Rosyjską zamiast Moskwą. W piśmie z 17 grudnia 2021 roku jako przykład przytoczyli cytaty z Fiodora Dostojewskiego: „Największą siłą Moskwy było to, że Europejczycy nas, Moskali, nie znali”. Dlatego deputowani zwrócili się do władz centralnych z żądaniem przywrócenia Rosji jej prawdziwej, historycznej nazwy.

Przypomnijmy, nazwa Ruś po grecku ρωσσία (Rhōssía/Rosja) została przywłaszczona przez Wielkie Księstwo Moskiewskie dopiero w XVIII wieku, w czasie panowania cara Piotra I Wielkiego po zniesieniu autonomii Hetmańszczyzny (Ukrainy Lewobrzeżnej) – historycznej Rusi.

Jak wcześniej pisaliśmy, profesor Rosyjskiej Akademii Nauk Jurij Piwowarow, historyk, doktor habilitowany nauk politycznych, w telewizji „Rosja-Kultura” powiedział: „Jesteśmy następcami Złotej Ordy. W wielu zagadnieniach współczesna Rosja – moskiewska, później petersburska, sowiecka i dzisiejsza – jest następcą Złotej Ordy.

W ciągu dwu i pół wieku, będąc pod Mongołami, książęta rosyjscy, przyjeżdżając do Saraju, gdy istniała już Złota Orda, czyli zachodnia część imperium mongolskiego, spotykali się z jakimś absolutnie niezwykłym rodzajem wła-

dzy, którego wcześniej nie widzieli. Polegała na tym, że jeden człowiek stanowi wszystko, a reszta – nic.

Władza mongolska w całości odrzuca jakąkolwiek umowę, konwencję, współpracę i zgodę między podmiotami. Władza mongolska jest wyłącznie władzą przemocy. I Rosjanie to przejęli. Rosyjscy carowie, rosyjscy wielcy książęta stopniowo przejęli ten rodzaj władzy, te stosunki polityczne.

W cywilizowanych czasach cesarz Paweł I, syn Katarzyny, pewnego razu podczas rozmowy z francuskim ambasadorem rzekł do niego: »W Rosji tylko ten jest coś wart, z kim ja rozmawiam i dopóki z nim rozmawiam«. To jest bardzo precyzyjne sformułowanie władzy rosyjskiej.

Wspaniały filozof Grigorij Fiedotow, który żył i umarł na emigracji po rewolucji, komentując koniec jarzma mongolsko-tatarskiego, powiedział: »Chańska stawka została przeniesiona do Kremla«. Czyli chan przeniósł się na Kreml, Moskwa nabrała cech tatarskich i mongolskich, a więc rosyjski cesarz, wielki książę rosyjski – to chan”.

Redakcja

„Są dwie Rusie. Pierwsza – Kijowska (Ukraina – red.), ma swoje korzenie w kulturze światowej, a przynajmniej w kulturze europejskiej. Założenia dobra, honoru, wolności, sprawiedliwości Ruś ta rozumiała tak, jak rozumiał je cały świat zachodni.

Jest też druga Ruś – Moskiewska. Jest to Ruś tajgi, mongolska, dzika, okrutna. Ruś ta uznawała za swój ideał narodowy krwawy despotyzm i dziką wściekłość. Ruś Moskiewska od dawna była i zostanie całkowitym zaprzeczeniem wszystkiego, co europejskie, i zajadłym wrogiem Europy. [...]

Nie jestem dumny z tego, że jestem Rosjaninem, po prostu jestem pokorny wobec tego. I kiedy myślę o pięknie naszego języka, kiedy myślę o pięknie naszej historii przed przekłętymi Mongołami i przekłętą Moskwą, jeszcze bardziej haniebną niż sami Mongołowie, choć się rzucić na ziemię i tarzać się w rozpacz z powodu tego, co zrobiliśmy”.

Hrabia Aleksiej Tołstoj
Rosyjski pisarz i dramaturg

Dzień sądu czeka na każdego okupanta

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski w przemówieniu do narodu (6 marca) zapowiedział dzień sądu dla wszystkich, którzy popełnili okrucieństwa w tej wojnie, podała agencja UNIAN. Następnie sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ołeksij Daniłow ogłosił utworzenie jednostki specjalnej do ścigania rosyjskich zbrodniarzy wojennych na całym świecie, informuje NV.ua. Prokuratura Generalna i jej zagraniczni partnerzy pieczołowicie dokumentują zbrodnie putinowskich zbirów. Znane są ich dane osobowe. Raszystowsky przestępcy albo staną przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości i będą surowo ukarani, albo zostaną bezlitośnie zlikwidowani po wydaniu na nich przez ukraiński sąd wyroku zaocznego. Sprawiedliwości musi stać się zadość tak szybko, jak to możliwe. Nie będzie litości!

Ukraina stworzyła jednostkę do karania rosyjskich zbrodniarzy wojennych

„Nie wybaczymy rozstrzeliwań bezbronnych ludzi. Rujnowania naszej infrastruktury. Nie wybaczymy setek i setek ofiar. Tysiący i tysiący cierpień. I Bóg nie wybaczy. Ani dzisiaj. Ani jutro. Nigdy. I zamiast (dnia) przebaczenia będzie dzień sądu. Jestem tego pewien – powiedział prezydent Ukrainy 6 marca, w dniu, w którym w Kościołach wschodnich w tym roku była obchodzona niedziela przebaczenia win. – Nie wybaczymy. Nie zapomnimy. Ukarzemy wszystkich, którzy popełnili okrucieństwa w tej wojnie. Na naszej ziemi. Znajdziemy każdego drania, który strzelał do naszych miast, do naszych ludzi. Nie będzie dla nich spokojnego miejsca na ziemi oprócz grobu”.

23 kwietnia po śmierci trzymiesięcznego dziecka, które wraz z matką zostało zabite podczas rosyjskiego ostrzału Odessy, prezydent Wołodymyr Zełenski nazwał krwawych putinowskich raszystów „śmierdzącymi szumowinami”.

„Gdy ta wojna się zaczęła, to nie-

mowlę miało zaledwie miesiąc. Dziś je zabili. To śmierdzące szumowiny. Na to nie ma innych słów. To po prostu szumowiny” – powiedział prezydent i po raz kolejny obiecał, że rosyjscy zwyrodnialcy z całą pewnością zostaną surowo ukarani.

Ukraina już stworzyła specjalny organ, który będzie odpowiedzialny za karanie rosyjskich zbrodniarzy wojennych niezależnie od tego, w jakim mieście Federacji Rosyjskiej mieszkają i w której części świata się znajdują – podał serwis informacyjny NV.ua, przywołując słowa sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy (RBNiO) Ołeksija Daniłowa.

„Mamy takie ciało. A wszyscy dranie, którzy brali udział w zbrodniach przeciwko ludzkości w Buczy, Irpieniu i innych miastach Ukrainy, na pewno zostaną ukarani. Gdziekolwiek są, w jakiegokolwiek części świata się znajdują, znajdziemy ich. Nikt nie ujdzie bezkarnie za zabicie naszych dzieci, ludzi i naszych cywilów. Wszyscy bez



wyjątku zostaną ukarani!" – oświadczył Ołeksij Daniłow.

Sekretarz RBNiO zauważył, że w dzisiejszym świecie rosyjscy zbrodniarze wojenni nie będą mogli się ukryć. I zwrócił się do nich:

„Gdziekolwiek jesteś: w Tule, Moskwie, w innych miastach Federacji Rosyjskiej, która w tej chwili jeszcze nie rozpadła się na kawałki, zostaniesz za to ukarany” – podkreślił sekretarz Daniłow.

Doradca ministra spraw wewnętrznych Ukrainy Zorian Szkiriak zapewnił z kolei, że ukraińskie służby dokładają wszelkich starań, by zidentyfikować rosyjskich zbrodniarzy wojennych.

„Służba Bezpieczeństwa, Główny Zarząd Wywiadu, Prokuratura, śledczy Policji Państwowej mają tu do wypełnienia bardzo ważną funkcję, i to robią. Mogę z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że powstaje imienny spis zbrodniarzy. Wszystkich będziemy znać z imienia i nazwiska, łącznie z ich adresami, z lista-

mi wszystkich krewnych, ich rodzin, adresami mieszkań, a nawet kontami bankowymi. Żaden potwór nie uniknie kary. Nawet jeśli draniowi uda się uniknąć międzynarodowego potępienia, ukrywając się w swoim Mordorze, o ile do tego czasu będzie jeszcze żył. Jestem przekonany, że ukraiński Mosad prędzej czy później znajdzie morderców narodu ukraińskiego, gwałcicieli naszych kobiet” – powiedział na antenie Espresso.tv.

Takie kroki rzeczywiście już są podejmowane. Służby takie jak Siły Operacji Specjalnych (SSO), Główny Zarząd Wywiadu Ministerstwa Obrony Ukrainy (GUR), Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) otrzymały specjalne uprawnienia.

„Ukraina ma dość dobre doświadczenia w niszczeniu wrogów i terrorystów na okupowanych terytoriach obwodów donieckiego i Ługańskiego – podkreślił Szkiriak. – Myślę, że nie trzeba o tym przypominać: »Giwi«, »Motorola«, Zacharczenko i inni przywódcy rosyjskich band terrorystycz-

nych. Mamy też doświadczenia na terytorium Federacji Rosyjskiej. I na pewno pamiętajcie, że za każdą kroplę ukraińskiej krwi rosyjski faszysta, który dopuścił się tej krwawej zbrodni, musi odpowiedzieć. To jest otwarta wojna na pełną skalę, a naszym celem jest zwycięstwo” – podsumował.

Władze i społeczeństwo Ukrainy jednoczą się w zdecydowanym i sprawiedliwym gniewie, by bezwzględnie i z całą stanowczością wytępić krwawych putinowsko-raszystowskich przestępców, którzy popełniają ciężkie zbrodnie przeciwko ludzkości na terytorium Ukrainy. Czekają ich surowa i nieunikniona kara. Nie będzie litości!

Redakcja

Druga Norymberga

Ukraina chce utworzyć specjalny trybunał dla Putina



Nawet najwyższy urzędnik prędzej czy później zostanie ukarany za swoje zbrodnie. Dotyczy to również Władimira Putina – powiedział Geoffrey Nice, główny prokurator w procesie byłego prezydenta Jugosławii Slobodana Miloševicia przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym dla byłej Jugosławii w Hadze.

Swą opinię brytyjski prawnik wygłosił podczas spotkania z zastępcą szefa Kancelarii Prezydenta Ukrainy Andrijem Smirnowem i ambasadorem specjalnym ukraińskiego MSZ ds. międzynarodowego prawa karnego Antonem Korynewyczem, informuje serwis internetowy prezydenta Ukrainy.

Na spotkaniu omawiano sprawę utworzenia międzynarodowego organu sądowego pod roboczą nazwą Trybunał Specjalny do Zbadania Zbrodni Agresji Przeciwko Ukrainie, który będzie sądził zbrodniarza wojennego Putina i jego współników – najwyższe kierownictwo polityczne i wojskowe Federacji Rosyjskiej.

„Uważam to za całkowicie logiczną inicjatywę i w pełni podzielałam potrzebę powołania międzynarodowego trybunału do zbadania zbrodni agresji

dokonanej przez polityczne kierownictwo Rosji – powiedział Geoffrey Nice. – Jestem pewien, że można go szybko utworzyć. I życzę Ukrainie, aby mimo wszystkich sceptycznych ocen energicznie dążyła do utworzenia takiego sądu. Przypadek Miloševicia pokazuje, że nawet wysoki rangą urzędnik prędzej czy później zostanie ukarany za swoje zbrodnie. Dotyczy to również Władimira Putina” – oświadczył brytyjski prawnik.

Andrij Smirnow z kolei podkreślił, że utworzenie specjalnego trybunału i ukaranie wszystkich członków Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej ma kluczowe znaczenie dla przyszłego systemu prawa międzynarodowego.

„Jeśli dzisiaj nie pokażemy całemu światu, że zbrodnia agresji jest surowo karana, jeśli Władimir Putin

i cała jego klika nie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej, jutro każdy dyktator może wysunąć roszczenia terytorialne przeciwko dowolnemu krajowi na świecie. A o systemie bezpieczeństwa międzynarodowego będzie można zapomnieć na zawsze” – podkreślił wiceszef Kancelarii Prezydenta Ukrainy.

Wcześniej w rozmowie z PAP ambasador specjalny ukraińskiego MSZ ds. międzynarodowego prawa karnego powiedział, że przywódcy polityczni i wojskowi raszystowskiej Rosji powinni być traktowani jak naziści, dlatego Kijów z całą determinacją będzie dążyć do powołania specjalnego trybunału do zbadania rosyjskich zbrodni wojennych.

„Powinniśmy robić w tym celu wszystko, co tylko możliwe. Wydaje mi



się, że właśnie stworzenie specjalnego trybunału jest tym, co należy zrobić. Jeśli mówimy o zbrodniach wojennych i zbrodniach przeciwko ludzkości, to najprawdopodobniej wszystko będzie się ograniczało do rosyjskich dowódców wojskowych. Nas natomiast interesuje odpowiedzialność tych, którzy są na samej górze” – zaznaczył Anton Korynewycz.

Potrzebę powołania specjalnego organu sądowego do rozliczenia przestępstw wojennych Putina wyjaśniał minister spraw zagranicznych Ukrainy Dmytro Kułeba podczas konferencji prasowej dla ukraińskich i zagranicznych mediów 13 lipca.

„Dlaczego potrzebny jest specjalny trybunał? To jedyny sposób na pociągnięcie do odpowiedzialności najwyższego kierownictwa politycznego i wojskowego Federacji Rosyjskiej za zbrodnie popełnione podczas agresji na Ukrainę. Zbrodnie wojenne, ludobójstwo, zbrodnie przeciwko ludzkości to wszystko podlega jurysdykcji Międzynarodowego Trybunału Karnego [MTK; z siedzibą w Hadze – red.]. Sąd ten nie ma jednak wystar-

czających kompetencji ze względu na Statut Rzymski, dlatego konieczne jest utworzenie odrębnego trybunału” – tłumaczył szef ukraińskiej dyplomacji. I dodał, że organ ten uzupełni pracę sądu, nie będzie wobec niego alternatywny.

„Na pewno pociągniemy Rosję do odpowiedzialności za wszystkie popełnione zbrodnie. Ziemia dosłownie spłonie pod stopami Rosjan, nie tylko na froncie, ale także w sądach, pod tymi Rosjanami, którzy są winni zbrodni na Ukraincach” – zapowiedział Dmytro Kułeba.

Przypomnijmy, 23 czerwca Europejski Trybunał Praw Człowieka przyjął do rozpatrzenia pozew Ukrainy przeciwko Rosji.

Pomysł utworzenia specjalnego trybunału dla Putina i jego wspólników nie jest nowy. BBC w marcu informowało, że byli premierzy Wielkiej Brytanii Gordon Brown i sir John Major przyłączyli się 19 marca do apelu o ustanowienie „drugiej Norymbergi” – nowego międzynarodowego trybunału, który zajmie się rozliczeniem przywódcy Rosji za zbrodnie popeł-

nione podczas inwazji na Ukrainę. Nowy organ miałby być wzorowany na Międzynarodowym Trybunale Wojskowym w Norymberdze, powołanym w 1945 roku w celu osądzenia głównych zbrodniarzy wojennych Rzeszy Niemieckiej z okresu II wojny światowej, oskarżonych o zbrodnie wojenne, przeciwko pokojowi i przeciwko ludzkości.

Apel, sygnowany przez obywateli z całego świata, podpisało już blisko 800 tys. osób (dane z końca marca). Wśród nich są ludzie z dorobkiem w zakresie ścigania zbrodni wojennych przez międzynarodowe trybunały, prawnicy specjalizujący się w prawie międzynarodowym, politycy i naukowcy.

Warto zauważyć, że Międzynarodowy Trybunał Karny 2 marca wszczął śledztwo w sprawie „zbrodni wojennych, zbrodni przeciwko ludzkości lub ludobójstwa”, które miały być popełnione na Ukrainie. Jednak możliwości tego sądu są ograniczone. Trybunał ma uprawnienia do ścigania zbrodniarzy wojennych na terytorium krajów, które przyjęły Statut Rzymski [na którego podstawie powstał MTK – red.],



Cour
Pénale
Internationale

International
Criminal
Court

tymczasem w 2016 roku Rosja się z niego wycofała. Teoretycznie o zbadanie sprawy przestępstw wojennych na Ukrainie przez MTK może się również zwrócić Rada Bezpieczeństwa ONZ, ale Moskwa z pewnością to zawetuje.

Po upadku muru berlińskiego „cały świat zakładał, że zwyciężyła demokracja i rządy prawa”, ale zamiast tego Putin używa brutalnej siły, powiedział Gordon Brown cytowany przez BBC i dodał, że uważa przywódcę Federacji Rosyjskiej za zbrodniarza wojennego. „Jeśli nie wyślemy teraz wyraźnego sygnału, będziemy mieli do czynienia z agresją w innych krajach, która również może pozostać bezkarna” – podkreślił.

Jak zauważył, wojnie towarzyszą masowe bombardowania ludności cywilnej, naruszenia zawieszenia broni podczas ewakuacji oraz „szantaż nuklearny”, sprzeczne z prawem międzynarodowym.

Zdaniem byłego premiera Wielkiej Brytanii utworzenie nowego trybunału zamknie lukę w prawie międzynarodowym, którą Putin mógłby wykorzystać, by uniknąć sprawiedliwości i surowej kary.

„Musimy działać szybko, aby przekonać mieszkańców Ukrainy, że jesteście gotowi coś zrobić, a nie tylko mówić, i musimy jasno dać znać wspólnikom Putina, że pętla się zaciska. Jeśli nie zdystansują się od Putina, czeka ich postępowanie karne i więzienie” – uważa Brown.

Z kolei prezydent USA Joe Biden podczas dorocznego obiadu Przyjaciół Irlandii (ang. Friends of Ireland luncheon), który odbył się na Kapitolu w Dniu Świętego Patryka 17 marca, powiedział, że Putin to „morderczy dyktator, zwykły bandyta, który prowadzi niemoralną wojnę przeciwko narodowi ukraińskiemu”. A na spotkaniu z dziennikarzami nazwał go „zbrodniarzem wojennym”.

15 marca Senat USA jednogłośnie

przyjął rezolucję, w której domaga się wszczęcia śledztwa przeciwko prezydentowi Rosji Władimirowi Putinowi i jego reżimowi w sprawie zbrodni wojennych popełnionych w czasie inwazji na Ukrainę, podała agencja Associated Press.

„Te okrucieństwa zasługują na śledztwo w sprawie zbrodni wojennych” – powiedział lider demokratycznej większości w Senacie Chuck Schumer.

W swej rezolucji Senat zdecydowanie potępił „przemoc, zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciwko ludzkości” popełnione przez rosyjskie siły zbrojne pod dowództwem Putina.

Moskwa podżega do ludobójstwa i popełnia zbrodnie mające na celu unicestwienie narodu ukraińskiego – czytamy w raporcie amerykańskiego think tanku New Lines Institute for Strategy and Policy oraz kanadyjskiego Centrum Praw Człowieka im. Raoula Wallenberga (ang. Raoul Wallenberg Centre for Human Rights). Powołani przez te podmioty eksperci przeprowadzili pierwsze niezależne śledztwo w sprawie działań dokonywanych przez Rosję na Ukrainie.

Zespół złożony z ponad 30 prawników i znawców badających ludobójstwo, specjalistów zajmujących się rozpoznaniem z ogólnodostępnych źródeł (ang. open-source intelligence; OSINT) oraz lingwistów oskarżyło państwo rosyjskie o naruszenie kilku artykułów Konwencji ONZ w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, donosi CNN. W raporcie zatytułowanym „Niezależna analiza prawna naruszeń przez Federację Rosyjską Konwencji o ludobójstwie i obowiązku jego zapobiegania na Ukrainie” ostrzegają, że istnieje poważne ryzyko ludobójstwa na Ukrainie.

Autorzy raportu wskazują, że za podżeganiem do ludobójstwa i przygotowaniem gruntu pod przyszłe ludobójstwo stoją najwyżsi urzędnicy

Federacji Rosyjskiej. Na poparcie swych tez zamieszczają długą listę dowodów, m.in. masakry ludności cywilnej, przymusowe wysiedlenia, a w sferze retorycznej zaprzeczanie istnienia tożsamości ukraińskiej, stosowanie odczłowieczającego języka pod adresem Ukraińców, nazywanie Ukrainy „państwem nazistowskim”.

„Zgromadziliśmy czołowych ekspertów z całego świata, którzy przeanalizowali dostępne dowody i doszli do wniosku, że Federacja Rosyjska ponosi odpowiedzialność państwową za naruszenia Konwencji o ludobójstwie [Artykułu II i Artykułu III (c) – red.] na Ukrainie” – powiedział dyrektor Newlines Institute for Strategy and Policy Azeem Ibrahim w rozmowie z dziennikarzami. I dodał: „To bardzo skrupulatne i szczegółowe badanie obszernego materiału dowodowego. Wszystko, co widzieliśmy, sugeruje, że ta wojna ma charakter ludobójczy, jeśli chodzi o używany język i sposób, w jaki jest prowadzona. To absolutnie jasne”.

Raport został opublikowany w maju, jego kopie miały trafić do parlamentów, rządów i organizacji międzynarodowych na całym świecie.

Redakcja

Więzienie narodów musi upaść

Deklaracja II Forum Wolnych Narodów Rosji

Prawo narodów do samostanowienia jest podstawową zasadą prawa międzynarodowego. Istnieją jednak państwa, które rażąco naruszają tę normę. Dotyczy to przede wszystkim Federacji Rosyjskiej.

Władimir Putin od pierwszych dni po przejęciu władzy robi wszystko, by narody północnej Eurazji przekształcić de facto w jednolitą, monokulturową masę z centrum w Moskwie. Ich terytoria są brutalnie eksploatowane przez federalne centrum, traktowane jak kolonie całkowicie zależne od Kremla.

Na terytorium północnej Eurazji kontrolowanym przez Moskwę żyje ponad 190 narodów i grup etnicznych (grupy rdzenne, tubylcze). Reżim Putina za pomocą aparatu represji, stosującego brutalną przemoc i zastraszanie, łamie ich prawa. Wbrew konstytucji Federacji Rosyjskiej kremlowski zbrodniarz zbudował model państwa silnie scentralizowanego z kontrolowanym z Moskwy pionem władzy, zamieniając wielonarodowy organizm w jednolity i de facto unitarny byt, którym Kreml rządzi samowolnie i samowładnie.

Despotyczna Moskwa rażąco depcze prawo narodów Federacji Rosyjskiej do politycznego i ekonomicznego samookreślenia, do swobodnego kształtowania swego rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Za fasadą federacji kryje się obóz koncentracyjny ludów północnej Eurazji.

Moskwa stała się pasożytem, który brutalnie eksploatuje narody i ściąga do imperialnego centrum wszystkie zasoby i bogactwa północnej Eurazji. W tym imperium kwitnie tylko stolica – metropolia, kremlowska elita i jej represyjny aparat administracyjny. Pozostałe republiki i jednostki administracyjno-terytorialne pozostają w stanie dewastacji i biedy, a ich mieszkańcy są na skraju przetrwania.

Taki stan rzeczy jest nie do przyjęcia. Narody północnej Eurazji muszą same decydować o swoim losie. Wszystkie narody świata mają prawo do wolności i niezależności. Jest to podstawowa zasada prawa międzynarodowego.

Po zwycięstwie Ukrainy i obaleniu zbrodniczego reżimu Putina narody, ludy i jednostki administracyjno-terytorialne Federacji Rosyjskiej muszą samodzielnie określić swój byt i zdecydować o przyszłości północnej części kontynentu euroazjatyckiego. Tylko mieszkańcy danych terytoriów mają prawo decydować o własnym losie.

Bogactwa naturalne tej części świata powinni należeć do rdzennych ludów północnej Eurazji, a nie do gangu zwyrodniałych ludobójców, którzy siłą

przejęli i utrzymują władzę na Kremlu.

Przypomnijmy, II Forum Wolnych Narodów Rosji, które odbyło się w dniach 22-24 lipca w Pradze, przyjęło „Deklarację o dekolonizacji Rosji”. W wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele rosyjskiej opozycji, ruchów regionalnych i narodowych, działacze obywatelscy oraz eksperci, którzy dążą do zapewnienia zniewolonym ludom Rosji podstawowej zasady prawa międzynarodowego – prawa do samostanowienia, podaje agencja Ukrinform. W forum uczestniczyli także dyplomaci, m.in. Pawło Klimkin, były minister spraw zagranicznych Ukrainy.

Uczestnicy forum zgodnie ocenili, że Władimir Putin zbudował dobrze prosperujący finansowo system dyktatorski, który wysysa zasoby z podległych kolonii i wykorzystuje je do zaspokojenia swoich imperialnych ambicji.

„Ta agresywna polityka doprowadziła już do największej wojny w Europie w ciągu ostatnich 80 lat, w której zakładnikami są wszyscy obywatele Rosji” – stwierdzili organizatorzy w nawiązaniu do inwazji Rosji na Ukrainę, cytowani przez portal CesseNoviny.cz.



Uczestnicy forum potępili nie-sprovokowaną i nieuzasadnioną agresję Kremla na tolerancyjną i pokojową Ukrainę oraz wezwali przedstawicieli zniewolonych przez Kreml grup etnicznych walczących w szeregach rosyjskiej armii „w niesprawiedliwej wojnie przeciwko Ukrainie” do powrotu do domu lub poddania się ukraińskiemu wojsku.

Deklaracja Praska, przyjęta przez przedstawicieli kilkunastu narodów i grup etnicznych Federacji Rosyjskiej, definiuje Rosję jako państwo terrorystyczne kierowane przez zbrodniarzy wojennych, którego kolonialne praktyki na przestrzeni wieków, takie jak przymusowe deportacje i ludobójstwo, uczyniły ludy tubylcze i skolonizowane regiony ofiarami historycznej niesprawiedliwości.

„Nasze narody i regiony zostały wbrew swojej woli wciągnięte w zbrodnie wojenne, w tym w rozpętane przez Kreml ludobójstwo narodu ukraińskiego. Z powodu polityki imperialnego centrum nakładane są na nas sankcje, grozi nam cywilizacyjna izolacja, a nawet całkowite zniknięcie” – głosi tekst dokumentu.

Przedstawiciele narodów i rdzen-

nych ludów Federacji Rosyjskiej podkreślili, że zbrodnicze działania Moskwy doprowadziły do tego, iż państwo znalazło się na skraju chaosu i wojny domowej. „Tylko całkowita i kontrolowana dekolonizacja Rosji może zapobiec katastrofie” – czytamy w deklaracji.

Proces całkowitej i powszechnej dekolonizacji Rosji powinien zostać przeprowadzony na podstawie prawa międzynarodowego, w tym Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, oraz zapisanego w Karcie Narodów Zjednoczonych prawa narodów do samostanowienia – twierdzą uczestnicy Forum.

W celu realizacji „Deklaracji o dekolonizacji Rosji” proponuje się szereg działań praktycznych. Przedstawiciele narodów i ludów tubylczych wzywają do tworzenia przejściowych rządów/administracji narodowych (być może na emigracji) oraz ustanawiania konstytucji republikańskich gwarantujących ich państwową niezależność i suwerenność. Zapowiedziano też zwołanie jeszcze w tym roku, w listopadzie lub grudniu, konferencji międzynarodowej na temat pokojowej dekolonizacji i terytorialnej reorganizacji przestrzeni postrosyjskiej.

Przypomnijmy, 17 lipca Liga Wolnych Narodów Rosji, skupiająca przedstawicieli „narodów zniewolonych przez Kreml”, zwróciła się do prezydenta USA Joe Bidena z prośbą o wsparcie ich narodów w korzystaniu z ich prawa do samostanowienia, informuje portal IdelReal.org.

Liga Wolnych Narodów jest stowarzyszeniem ruchów narodowych, które walczą o wolność i niepodległość i chcą odłączyć się od despotycznej, szowinistycznej, imperialnej Rosji.

W czerwcu 2018 roku ówczesny sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Ołeksandr Turczynow w odpowiedzi na słowa Putina, że gdyby Ukraina poważnie się na odbicie Donbasu byłby to koniec jej państwowości, powiedział: „Rosyjska państwowość opiera się na kościach milionów zamęczonych i złamanych niewinnych ludzi. Niezależnie od jęków rosyjskich najemników i gróźb rosyjskiego prezydenta ukraińscy żołnierze będą działać adekwatnie do zagrożeń, a państwo ukraińskie jest i pozostanie niezależne od maniackalnych dążeń imperialnych rewanżystów”.

Redakcja

Kiedy nastąpi trzecia faza upadku imperium zła?

Deklaracja II Forum Wolnych Narodów Rosji

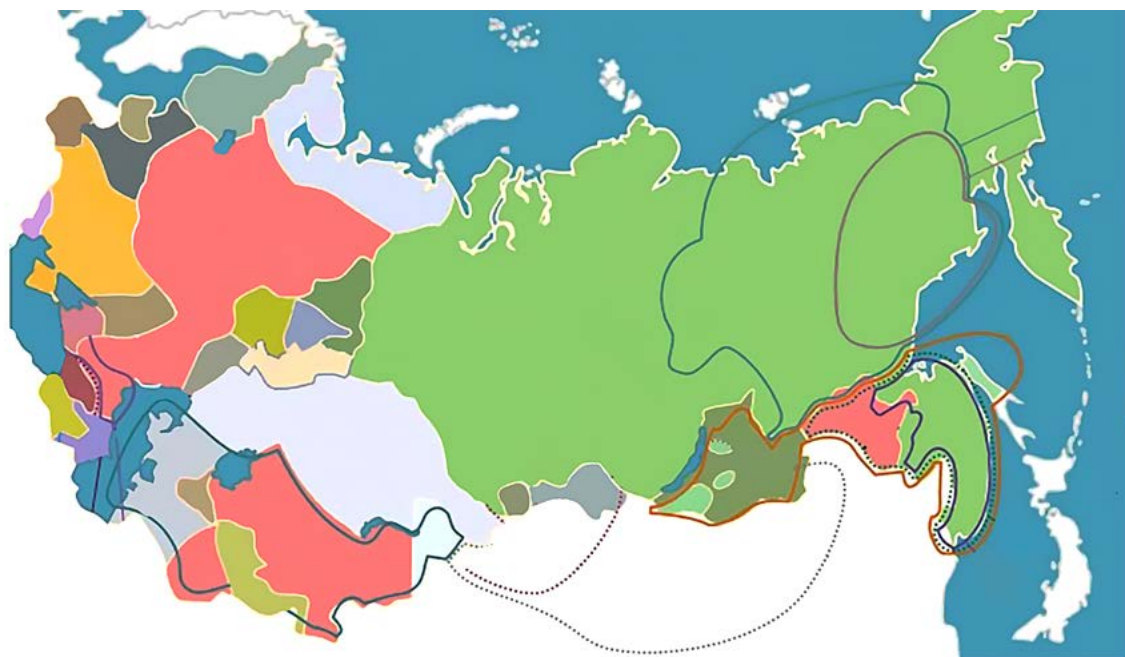
Bezczelne żądania zbrodniarza wojennego Putina i jego popleczników dyplomatów, aby nie rozszerzać NATO na Wschód, a także niesprowokowana i nieuzasadniona agresja Rosji przeciwko Ukrainie doprowadziły do dokładnie odwrotnego skutku od zamierzonego: Finlandia i Szwecja, które graniczą z Rosją, szykują się do przystąpienia do Sojuszu Północnoatlantyckiego, wzmacnia się wschodnia flanka NATO, a armia ukraińska niezwykle skutecznie niszczy potencjał militarny państwa agresora, które wkrótce pozostanie bez armii gotowej do walki. Fatalna polityka Putina wiedzie kraj ku przepaści.

W ostatnich latach wielokrotnie prognozowałem i ostrzegałem, że wojna przeciwko Ukrainie może pogrzebać Rosję. Dziś stało się oczywiste, że pierwotny plan Putina całkowicie się nie powiódł. Kremłowski dyktator wykazał się całkowitym niezrozumieniem psychologii Ukraińców. Uległ bezpod-

stawnym złudzeniom, że uda mu się zastraszyć, sterroryzować i ujarzmić Ukrainę, że może narzucić jej swoją wolę za pomocą brutalnej siły. Bezpodstawnie wierzył, że jego armia jest w stanie pokonać siły zbrojne i cały naród ukraiński. Popęłił fatalny błąd dla siebie i swojego kraju.

W tej chwili cały świat obserwuje proces realizacji katastrofalnego dla agresywnej i przestępczej Rosji scenariusza. Oszalały dyktator Rosji Władimir Putin przybliży kolejny etap nieuchronnego i nieuniknionego upadku Rosji, który w rzeczywistości trwa już od stulecia...

MOŻNA WYRÓŻNIĆ TRZY JEGO FAZY:



1 Upadek Imperium Rosyjskiego w wyniku klęski w I wojnie światowej w latach 1914-1918. W efekcie niepowodzeń na froncie i fatalnej sytuacji gospodarczej Rosja przeżyła krwawą rewolucję. Mimo to zdołała odbudować resztki imperium pod przykrywką ZSRS, tracąc na początkowym etapie kontrolę nad Polską, Finlandią i krajami bałtyckimi. Jednak po II wojnie światowej stalinowskiemu imperium nie tylko udało się odzyskać wpływy w Polsce i w krajach bałtyckich, które znalazły się pod jego okupacją, ale także rozszerzyć swoją strefę wpływów na całą Europę Środkowo-Wschodnią. Sytuacja zmieniła się diametralnie pod koniec lat 80., kiedy Moskwa przegrała zimną wojnę i straciła kontrolę nad krajami tzw. Układu Warszawskiego w Europie.



2 Druga faza upadku imperium miała miejsce w grudniu 1991 roku, po tym, jak ponad 92,3 proc. Ukraińców opowiedziało się w referendum za odzyskaniem niepodległości przez Ukrainę. 25 grudnia 1991 roku prezydent Związku Sowieckiego Michaił Gorbaczow podał się do dymisji. Formalne rozwiązanie ZSRS nastąpiło 26 grudnia 1991 roku. Było to największe osiągnięcie geopolityczne XX wieku. Niestety, ponad sto zniewolonych narodów Federacji Rosyjskiej, którym nie udało się wtedy uzyskać wolności i niepodległości, do dziś pozostało pod kontrolą despotycznej Moskwy.



3 Obecnie trwają procesy przyspieszające ewentualną trzecią fazę upadku imperium rosyjskiego, o której w ostatnich latach często mówią ekonomiści, politolodzy i dyplomaci. Dzisiejszy przebieg wydarzeń daje narodom uwięzionym w Federacji Rosyjskiej szansę na wolność i niezależność. Klęska w wojnie z Ukrainą może ostatecznie pogrzebać rosyjskie imperium zła. Rozpad FR może uwolnić świat od najbardziej podłego, okrutnego, despotycznego i krwiożerczego imperium naszych czasów.

W dobrym dla Moskwy 2017 roku, jeszcze przed rozpoczęciem kolejnej fazy wojny Rosji przeciwko Ukrainie (pierwsza zaczęła się w 2014) i przed wprowadzeniem miazdzących sankcji, które skutecznie niszczą rosyjską gospodarkę, PKB całej Rosji był mniejszy niż PKB jednego amerykańskiego stanu – Nowego Jorku i o połowę mniejszy niż PKB stanu Kalifornia. Według Banku Światowego PKB Rosji w 2017 wynosił zaledwie 2,7 proc. światowego PKB. Jak wynika z prognoz Międzynarodowego Funduszu Walutowego, w 2026 roku Rosja będzie zajmować pod względem PKB dopiero 14. miejsce na świecie. Odpowiadać będzie za zaledwie 1,5 proc. globalnego produktu, ale po zaostrzeniu polityki sankcyjnej Zachodu nawet ta prognoza wygląda zbyt optymistycznie. Mimo desperackich prób reformowania zarządzania budżetem, wydatki wojskowe Rosji wciąż stanowią mniej niż jedną dziesiątą wydatków NATO, z czego połowa „ginie” z powodu tzw. otkatów, czyli defraudacji środków publicznych. Liczba ludności Rosji wynosi 146 mln osób, podczas gdy na przykład Nigerii 186 mln. Ściślej mówiąc, Rosja to rozległe pustkowienie, bańka mydlana, Afryka ze śniegiem. Putin prowadzi swój kraj do nieuchronnej i miazdzącej porażki.

Włodzimierz Iszczuk

Jednym z warunków zniesienia sankcji powinna być rezygnacja z broni jądrowej

Wielu europejskich polityków wciąż naiwnie wierzy w możliwość „stopniowej normalizacji” stosunków z Rosją. Te iluzje są bardzo niebezpieczne, gdyż Moskwa rzuciła wyzwanie samemu istnieniu cywilizacji europejskiej. Dla niej dyplomacja zawsze była i będzie narzędziem manipulacji, oszustwa i uśpienia czujności przeciwnika. Jak to wyraził kiedyś Bismarck, „Umowa z Rosją nie jest warta papieru, na którym ją spisano”. Wszelkie „resety”, normalizacje i ocieplanie stosunków z Rosją będą tymczasowe. Moskwa nigdy nie porzuca swoich niezdrowych ambicji i irracjonalnych roszczeń.

W 1994 r. Ukraina dobrowolnie zrezygnowała z trzeciego na świecie potencjału nuklearnego. Dzięki dobrej woli Ukrainy zostały zniszczone nuklearne balistyczne pociski międzykontynentalne i strategiczne bombowce.

Memorandum Budapeszteńskie podpisane 5 grudnia 1994 roku miało zapewnić Ukrainie bezpieczeństwo. Stany Zjednoczone, Rosja i Wielka Brytania zobowiązały się do respektowania suwerenności a integralności terytorialnej Ukrainy oraz powstrzymania się od wszelkich gróźb użycia siły przeciwko jej niepodległości i integralności terytorialnej.

Jednak Rosja złamała swoje zobowiązania. Wiosną 2014 r. Putin anektował Krym, rozpętał wojnę w Donbasie i próbuje zakwestionować niezależność Ukrainy. Co więcej, ignorując wolę narodów Europy Środkowo-Wschodniej, z maniackim uporem próbuje narzucić Stanom Zjednoczonym temat negocjacji o nowym podziale świata na strefy wpływów.

Rosja stała się egzystencjalnym zagrożeniem dla Ukrainy i całego re-

gionu Europy Środkowo-Wschodniej. Wielokrotnie ostrzegałem, że Rosja opracowuje szczegółowy plan agresji i terroru wobec krajów Europy Środkowo-Wschodniej. W tym stwierdzeniu nie ma najmniejszej przesady. O istnieniu takiego planu świadczą liczne odtaśnione dane ukraińskiej i zachodnich agencji wywiadu, a także nagminne wypowiedzi samych rosyjskich strategów, polityków oraz wielokrotne publikacje kremlofskich propagandystów, którzy ostatnio zaczęli urządzać histerię w sprawie konieczności „denazyfikacji” Polski. I to nie jest przypadek. Rzeczywiście, w ultimatum, jakie rosyjskie MSZ w grudniu ubiegłego roku wystosowało wobec USA i NATO, pojawiło się żądanie rozbrowienia krajów Europy Środkowo-Wschodniej, czyli przywrócenia Moskwie dawnej strefy wpływów na Starym Kontynencie.

Putin popełnia poważne zbrodnie przeciwko ludzkości, ponieważ czuje absolutną bezkarność, grożąc całemu światu bronią jądrową. Psychopata z bunkra praktycznie otwarcie grozi Zachodowi, mówiąc, że jeśli będzie mu

uniemożliwić zorganizowanie ludobójstwa na Ukrainie, użyje broni jądrowej przeciwko państwom NATO.

Ukraina jest tylko pierwszym celem zbrodniarza wojennego. Kremlofski paranoik marzy o odbudowie Imperium Rosyjskiego i dawnej strefy wpływów w Europie, która obejmuje całą wschodnią flankę NATO, czyli kraje bałtyckie, Polskę, Czechy, Słowację, Węgry, Rumunię i Bułgarię.

Jeśli Zachód ulegnie Putinowi na Ukrainie, będzie on nadal wymachiwał jądrową maczugą, bezkarnie dopuszczając się agresji i ludobójstwa w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Dlatego stosowanie szantażu nuklearnego jest kategorycznie niedopuszczalne. Świat nie powinien tego tolerować!

Jeśli Zachód będzie ulegać zastraszaniu Putina, może to doprowadzić do znacznie większych katastrof dla ludzkości niż nawet ograniczone użycie broni jądrowej. Kremlofska bestia musi być surowo ostrzeżona, że każda próba użycia broni masowego rażenia pociągnie za sobą natychmiastową, twardą, odpowiednią i lustrzaną reakcję.



Moskiewski zbrodniarz wojenny musi zdać sobie sprawę, że jego szantaż nie będzie miał najmniejszego wpływu na wolę suwerennych i wolnych narodów. Musi raz na zawsze porzucić takie instrumenty polityki zagranicznej. Musi również wyraźnie i jasno zrozumieć, że poniesie surową i nieuniknioną karę, jeśli nadal będzie popełniał ciężkie zbrodnie przeciwko ludzkości.

JAKIE WARUNKI MUSIAŁBY SPEŁNIĆ KREML, ABY LICZYĆ NA ZNIESIENIE SANKCJI?

Negocjacje z Putinem są bezcelowe i przynoszą efekt przeciwny do zamierzonego. Podczas gdy Siły Zbrojne Ukrainy bezlitośnie niszczą wojska agresora, sankcje nakładane na Rosję muszą wzrastać wykładniczo. Nie ma sensu negocjować z Putinem i jego poplecznikami. Pertraktacje można prowadzić wyłącznie z tymi, którzy przyjdą ich zastąpić. Gospodarka Rosji umiera, armia ukraińska niszczy rosyjską.

Spółeczność międzynarodowa powinna pomyśleć o warunkach, jakie

Rosja będzie musiała spełnić po obaleniu Putina, aby powrócić do rodziny cywilizowanych państw świata.

Na liście wymogów, od których wypełnienia zależeć będzie złagodzenia sankcji, powinny się znaleźć:

1. Postawienie kremlowskiego dyktatora i jego popleczników przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości.

2. Denuklearyzacja Federacji Rosyjskiej, czyli rezygnacja Moskwy z broni jądrowej.

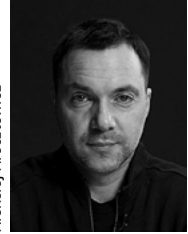
3. Deputinizacja Federacji Rosyjskiej. Rosja na zawsze musi porzucić zbrodniczą imperialną politykę ekspansjonizmu oraz potępić i odrzucić dziedzictwo rosyjskiego imperializmu, bolszewizmu, stalinizmu, putinizmu, rasyzmu i eurazjatyzmu we wszystkich jego przejawach. Deimperializacja putinowsko-rasystowskiej Rosji powinna być wzorowana na denazyfikacji Niemiec po II wojnie światowej.

4. Geopolityczna transformacja Euroazji. Putin otworzył geopolityczną puszkę Pandory. Krym, Donbas, Abchazja, Osetia Południowa, Nadd-

niestrze – wszystkie te terrorystyczne enklawy muszą powrócić w skład Ukrainy, Gruzji i Mołdawii. Putin chce kwestionować nienaruszalność granic w Europie? Ok! W takim razie konieczne jest rozpoczęcie dyskusji na temat demilitaryzacji i statusu obwodu kaliningradzkiego, statusu Królewca! Co więcej, trzeba żądać, aby narody znajdujące się pod władzą Federacji Rosyjskiej miały możliwość wolnego i demokratycznego rozwoju suwerenności i tożsamości narodowej w ramach prawdziwie sfederowanej Rosji. Wszystkie narody mają prawo do samostanowienia. Jest to podstawowa zasada prawa międzynarodowego.

Do tego powinna dążyć społeczność światowa. To kwestia bezpieczeństwa europejskiego i globalnego. Każdy przyszły agresor, który zagrozi demokracji i światowemu bezpieczeństwu, powinien wiedzieć, że zostanie surowo ukarany. Zbrodniczy imperializm rosyjski musi zostać potępiony na wieki.

Włodzimierz Iszczuk



Sojusz od morza do morza

Gdyby nie Polska, nie byłoby nas już wśród żywych

Doradca szefa biura ukraińskiego prezydenta przyznał, że gdyby nie Polska, Ukraina by już nie istniała. Według niego, jeśli nasze państwa unikną dwustronnego konfliktu, staniemy przed szansą stworzenia sojuszu, który będzie dyktował zasady gry w regionie.

Relacje polsko-ukraińskie zajęły większą część długiej rozmowy Ołeksija Arestowicza z rosyjską dziennikarką niezależną i pisarką Juliją Łatyniną.

– Gdyby nie Polska, nie byłoby nas już wśród żywych. Pod każdym względem: humanitarnym, politycznym, wojskowym. Polska de facto uratowała Ukrainę.

Według niego w samym tylko aspekcie militarnym pokazała to chociażby liczba przekazanych czołgów.

– Polska przekazała nam ponad 300 czołgów. Dywizję pancerną – powiedział doradca szefa kancelarii Wołodymyra Zełenskiego.

Zauważył, że w momencie, gdy nikt nie przekazywał Ukrainie sprzętu pancernego, „Polacy dawali wszystko, co mogli”.

– Wrywali sobie i dawali nam. Mam wrażenie, że dali nam więcej, niż zostawili sobie. Nie brali pod uwagę własnych możliwości obronnych.

Dodał, że w aspekcie politycznym większego wsparcia, niż Polska okazała Ukrainie w organizacjach międzynarodowych jak NATO i ONZ nie można sobie wyobrazić.

– Oni walczą o nas bardziej niż my sami – twierdził Arestowicz.

W jego odczuciu drugą istotną sprawą są uchodźcy. Przyznał, że już przed wojną Ukraińców było w Polsce bardzo dużo, jednak po rosyjskiej inwazji polskie władze zrobiły coś niesłychanego – nadały uchodźcom prawa praktycznie równe z prawami obywateli, poza prawem do udziału w wyborach. Zwrócił uwagę, że ukraińskim przedsiębiorcom w przyspieszonym trybie nadawano NIP.

– Obecnie w Polsce [jako Ukraińiec] możesz prowadzić dowolną działalność – podkreślił.

Doradca szefa kancelarii prezydenta zauważa, że nie chodzi tylko o wysiłki państwa, ale także o relacje na najniższym poziomie – między ludzkim. Wspomniał, że wiele osób pisało mu, jak przez pierwszy tydzień inwazji, po 25, 26 lutego, w Polsce nie pozwalano im nigdzie zapłacić. Na stacjach nalewano im pełne baki, karmiono bezpłatnie w każdej restauracji, sklepy oddawały produkty prawie za darmo, z ogromnymi rabatami. Dzieci były obdarowywane i wszyst-

kie przyjęto do szkół.

– To było zachowanie całego narodu. Tego nie da się podrobić – podkreślił.

Dodał, że często gołostłownie używa się pojęcia „bratnich narodów”. Jednak w jego odczuciu Polska zachowała się jak najlepsza, kochająca, prawdziwa siostra Ukrainy.

– Wszystkim Polakom, Polonii, narodowi, przekazuję najniższy ukłon. Bo gdyby nie wy, nas by już fizycznie nie było. Polska dała nam wszystko i osłoniła wszystkim, czym mogła. Nie biorąc pod uwagę strat własnych zdolności obronnych itd. Inne państwa mówiły, że nie mogą wspierać Ukrainy za cenę zmniejszenia własnego potencjału obronnego. Polacy to zrobili.

W rozmowie z rosyjską pisarką Arestowicz przywołał doświadczenia przeszłości, gdy w wyniku ugody perejeśławskiej, a potem rozbiorów prawosławna część Ukrainy znalazła się pod wpływem carskiej Rosji. Nazwał on te wydarzenia jednym z najważniejszych geopolitycznych zwrotów w historii Europy Środkowo-Wschod-



niej. Zasugerował przy tym, że obecna pomoc może wynikać z tego, że polskie elity wyciągnęły wnioski z wydarzeń XVII i XVIII wieku.

– Albo to ludzie dojrżeli, stając twarzą w twarz z niebezpieczeństwem, i zrozumieli, że są następni.

Podkreślił przy tym, że obecnie między Polską i Ukrainą są najcieplejsze stosunki w dziejach. Jako ich przykład pokazał braterskie relacje prezydentów Andrzeja Dudy i Wołodymyra Zełenskigo.

Doradca biura ukraińskiego prezydenta podkreślił, że zadaniem na przyszłość jest znalezienie środków, które pozwolą uniknąć dwóch bardzo niebezpiecznych dla Ukrainy i Polski scenariuszy.

– Pierwszym scenariuszem jest konflikt Polski i Ukrainy w przyszłości. Będziemy dwiema największymi siłami Wschodniej Europy i stanimy przed bardzo ważnym pytaniem: kto będzie liderem, Polacy czy my. De facto, de iure.

Według niego drugi szkodliwy wariant jest taki, że nie ma między naszymi narodami wrogości, ale nie

ma też współpracy pozwalającej na symbiozę.

– Chciałbym, żebyśmy nawiązali z Polską bliskie relacje, pozwalające na komunikację i kooperację. Możemy unikać słowa „bratnie”, niech one będą bliskie. Wtedy zyskujemy szansę, której w historii nie mieliśmy praktycznie nigdy: cała Europa aż po Azję jest spięta sojuszem Polski i Ukrainy od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego. Coś podobnego postulował Światosław Chrobry [kniaź Rusi Kijowskiej 945–972 – przyp. red.], który chciał stworzyć wspólną przestrzeń pomiędzy imperium Karola Wielkiego i Bizancjum. Planował czerpać z tranzytu między potęgami i samemu rosnąć w siłę. To wielka szansa, która zdarza się raz na tysiąc lat i byłoby wielkim błędem ją zmarnować.

Arestowycz podkreślił, że odpowiednie formaty współpracy już istnieją. Jest nim m.in. Trójkąt Lubelski Litwy, Polski i Ukrainy, w którym mile widziana byłaby też Białoruś. Dodał, że potrzebna jest nowa sieć umów z państwami sąsiednimi, które działają szybciej, niż organizacje międzynarodowe.

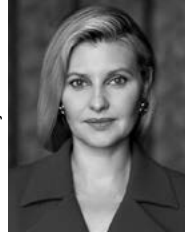
Według niego Polacy wykonali już pierwszy krok w tym kierunku, podkreślił przy tym, że Ukraińcy ze względu na wojnę, nie mieli szansy na takie gesty. Arestowycz uważa, że tym ruchem w stronę pojednania było przejście przez władze polskie nad kwestią rzezi wołyńskiej.

– To bardzo duży krok, bo dla pamięci historycznej narodu polskiego była to bardzo bolesna strona w historii. I nie tak łatwo było z niej zrezygnować – powiedział doradca szefa sztabu Zełenskigo, nazywając to „dalekowzrocznością polskich władz”.

Stwierdził, że takie zachowania obu stron pozwolą stworzyć ścisły sojusz Polski i Ukrainy, do którego należy rozumnie włączyć państwa bałtyckie i Białoruś.

– A wtedy będziemy mogli ustalać zasady gry w Europie Wschodniej i Europie. To będzie naprawdę gra wytrawnych graczy. I taka jest nasza droga.

Źródło: **You Tube, Belsat.eu**



„Kiedy ja opadam z sił, ty pomagasz mi się podnieść”

Poruszające życzenia pierwszej damy Ukrainy z okazji Narodowego Święta Niepodległości Polski

„I ty płaczesz razem ze mną. Kiedy ja opadam z sił, ty pomagasz mi się podnieść. Jestem Ukrainą, ty jesteś Polską. Nasze serca boją wspólnie. Dziękuję ci Polsko” – mówi kobieta, symbolizująca tysiące kobiet, które znalazły schronienie w Polsce.

Z okazji Narodowego Święta Niepodległości poruszające nagranie opublikowała pierwsza dama Ukrainy Ołena Zełenska, która składając Polakom życzenia, dziękuje za pomoc okazaną po rosyjskiej napaści.

Natychmiast po barbarzyńskiej napaści putinowskiej Rosji na Ukrainę, Polacy zmobilizowali wszystkie siły, aby pomóc sąsiadom. Polski rząd przyjął na siebie rolę ambasadora interesów Ukrainy na forum międzynarodowym i rozpoczął zabiegi zmierzające do nałożenia jak najsurowszych sankcji na agresora oraz przekazania Ukrainie broni i sprzętu. Polscy obywatele tymczasem otworzyli serca i drzwi swoich domów przed uciekającymi z Ukrainy kobietami i dziećmi. W dzień polskiego Święta Niepodległości Ukraińcy korzystają z okazji, aby podziękować za tę pomoc.

„Polacy wspierają Ukrainę jak prawdziwi przyjaciele, sojusznicy i rodzina, jesteśmy za to bardzo wdzięczni” – napisała na Twitterze pierwsza dama Ukrainy.

„Dziękujemy za waszą niesamowitą pomoc i gościnność. Życzenia z okazji Święta Niepodległości, Polsko! Możecie liczyć na naszą pomocną dłoń, kiedy będziecie jej potrzebować” – zapewniła.

Do swojego wpisu Ołena Zełenska dołączyła poruszający film obrazującą pomoc udzielaną przez Polaków ukraińskim rodzinom. Przygotowany przez Ukraińców spot „Dziękuję Ci, Polsko” będzie od dziś emitowany w polskiej i ukraińskiej telewizji. Ukazuje on historię ukraińskiej rodziny, która po barbarzyńskiej napaści putinowskiej Rosji znalazła schronienie w Polsce.

„Byłaś zupełnie obcą osobą, która w jednej chwili stała się najbliższą. Prawdziwą przyjaciółką” – słyszymy na nagraniu.

Narrator zwraca uwagę, że dzięki świadomości, że kobieta z dziećmi znalazła bezpieczne schronienie w Polsce, jej mąż może ze spokojem walczyć na ukraińskim froncie. Niestety, ginie w walce.

„I ty płaczesz razem ze mną. Kiedy ja opadam z sił, ty pomagasz mi się podnieść. Jestem Ukrainą, ty jesteś Polską. Nasze serca boją wspólnie. Dziękuję ci Polsko” – mówi kobieta, symbolizująca tysiące kobiet, które znalazły schronienie w Polsce.

Źródło: **Twitter, wPolityce.pl**



**Polskojęzyczna telewizja
VOD w Żytomierzu**



- ▶ Racja stanu – polityka, geostrategia, bezpieczeństwo narodowe
- ▶ Pamięć historyczna. Filmy dokumentalne;
- ▶ Imprezy Polonijne. Wiadomości o życiu Polaków z byłych Kresów;
- ▶ Dziedzictwo. Zamki, pałace i kościoły z lotu ptaka.





**Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2022**



**Projekt „Polskie media na Ukrainie 2021-2022” realizowany
przez Fundację Wolność i Demokracja**

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana
z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.